Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR 77. — ROK XXXVI.

CZWARTEK 21. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Trybunał Stanu.

Gdyby p. marsz. Daszyński nie przeniósł posiedzenia Sejmu na środę, to wielki sąd sejmowy nad p. Czechowiczem odbyłby się już dzisiaj, w dniu imienin marsz. Piłsudskiego... Można po ludzku rozumieć tę delikatność Sejmu i jego marszałka wobec starego człowieka, w którego gabinecie pan Czechowicz piastował przed rokiem tekę skarbu. Solenizantowi dzisiejszemu oszczędzono przykrości znalezienia między życzeniami imieninowemi informacji, że jego minister skarbu został oddany sądowi za bezprawne wydanie pieniędzy skarbowych. Że z pośród kilkunastu ministrów skarbu, jakich Polska miała, tylko ministra gabinetu Piłsudskiego spotkał ten los wyjątkowy i przykry...

Wniosek komisji budżetowej o postawienie p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu wejdzie na porządek dzienny Sejmu dopiero jutro, nie zamąci więc dzisiejszego chóru powinszowań. Mimo wszelkich względów, jakie ma lewica wobec obecnego ministra wojny, nie może ona przejść do porządku dziennego nad niesłychanem zlekceważeniem praw Sejmu przez p. Czechowicza i niezawodnie z ciężkiem sercem będzie jutro głosować za wydaniem go sądowi. Jest może w tym geście lewicy, zwłaszcza PPS., coś więcej, niż zwykły krok polityczny, podyktowany zasadami programu i przepisami konstytucji. Jest w nim może pewna tragedja. Ręce, które wczoraj jeszcze biły oklaski na cześć zwycięzcy majowego, podnosić jutro na znak potępienia jego rządu, — to chyba nie przyjdzie łatwo posłom z lewicy. Jeśli się jednak na to głosowanie zdobędą, to dzień jutrzejszy będzie można uważać za oficjalną datę rozstania się lewicy z Piłsudskim. Czy na zawsze, lub choćby na długo? Któż to może przewidzieć. Sceptyk odpowie nawet, że w całkowite rozstanie się nie wierzy, że dawna przyjaźń nie rdzewieje i że w obozie belwederskim pozostanie nadal zbyt dużo radykałów, a na lewicy zbyt wielka ilość piłsudczyków, by dawne związki zostały zupełnie przerwane. Być może, że tak będzie. Jeśli jednak chodzi o chwilę obecną, to drogi dawnego redaktora „Robotnika" i lewicy sejmowej rozchodzą się w różne strony. Jest w tem dla niektórych osób jeśli już nie tragedja, to dramat, a dla naszego życia politycznego jest to w każdym razie wydarzenie wielkiej doniosłości. Siła lewicy polegała conajmniej w 50 proc. w jej związku z Piłsudskim, ten zaś najpewniejsze i najbardziej oddane poparcie znajdował zawsze, od roku 1914, w stronnictwach lewicowych. Ze związku tego narodził się NKN. i POW. i cała polityka Piłsudskiego wobec Rady Regencyjnej, związek ten wyraził się w gabinecie Moraczewskiego i w stale zgodnej działalności obu czynników poprzez politykę federacyjną i walkę z obozem umiarkowanym aż do przewrotu majowego. Cała dotychczasowa historja wolnej Polski rozwijała się pod znakiem tego sojuszu politycznego. Nic dziwnego, że tak trudno dziś w jego zerwanie uwierzyć i że jutrzejszemu głosowaniu lewicy tak wielkie przypadnie znaczenie.

Jakikolwiek będzie wynik tego głosowania, stwierdzić trzeba, że walka Sejmu o praworządność skarbową jest dla Sejmu nie tylko koniecznością, ale wprost racją bytu i że pod żadną groźbą Sejm nie powinien jej zaniechać. Obywatele jęczą pod brzemieniem podatków, które minister Moraczewski chce jeszcze powiększyć, depresja gospodarcza obejmuje coraz to nowe gałęzie produkcji, kurczy się obieg i kredyt, pożyczki zagraniczne nie pojawiają się na horyzoncie, — nic więc dziwnego, że podatnik zwraca się do rządu i Sejmu z zapytaniem, czy istotnie wszystkie te podatki są niezbędne, czy zużycie trzech miljardów zł. budżetu jest kontrolowane, czy nie można by śrubie podatkowej pofolgować. Gdy ucisk podatkowy jest wielki, kontrola nad finansami państwa musi być szczególnie skrupulatną. Sejm dzisiejszy z pewnością nie odważyłby się na wystąpienie przeciw ministrowi skarbu w gabinecie pomajowym, gdyby nie czuł za sobą poparcia całego kraju. Rząd p. Bartla zdaje sobie sprawę z charakteru i doniosłości tego zatargu między Sejmem a b. rządem Piłsudskiego i — jak z zarządzeń p. Grodyńskiego wynika — nie chce się nań narażać. Doniesiono już, że następca p. Czechowicza zgłosi się do Sejmu po kredyty dodatkowe na rok 1928/9. Postanowienie to trzeba powitać z uznaniem i wyrazić radość, że tylko jeden premjer i jeden minister skarbu wyłamali się od zasady słusznej i niezbędnej, jaką jest zasada otwierania kredytów dla rządu tylko na podstawie uchwały sejmowej. Można mieć zatem nadzieję, że Trybunał Stanu nie będzie się często zbierał dla sądzenia ministrów skarbu.

ax.

Niezwykły wywiad marsz Szymańskiego.

O wywiadzie marsz. Szymańskiego, który cytujemy na str. 2-giej, pisze socjalistyczny „Robotnik":

„Z niezwykłego bądź jak bądź wywiadu p. marszałka naszej „Izby wyższej" wynikałoby:

1) że p. marszałek Szymański uczestniczy „jawnie i publicznie" w polityce czynnej;

2) że p. marszałek Szymański uważa iż głosowanie pp. Koernera i Dawidsona w Senacie było rodzajem „lekkomyślnej zemsty" za... „doktryneryzm" p. Romana; „doktrynerynerzm" ten p. Szymański określa słowami: „to więcej, niż zbrodnia: to — błąd".

Pp. Koerner i Dawidson wystąpią prawdopodobnie w obronie własnego sumienia politycznego. W każdym bądź jednak razie wywiad p. marszałka Senatu należy uznać za zjawisko zgoła niezwykłe w dziejach parlamentaryzmu".

MIN. NIEZABYTOWSKI W CHORZOWIE.

Warszawa, 19. 3. (PAT). Pan minister rolnictwa, Niezabytowski, w towarzystwie kilku wyższych urzędników ministerstwa rolnictwa zwiedził w dniu 18 bm Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie. W dniu dzisiejszym p. minister powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

DAR POSŁA RAUSCHERA.

Warszawa. (AW) Aby dać wyraz uznana za naszą gościnność na Wystawie Sztuki niemieckiej w Warszawie, minister Rauscher ofiarował naszemu ministrowi oświaty Switalskiemu rzeźbę z bronzu Georga Kolbera, którą przeznaczono do zbiorów państwowych.

NOWY POSEŁ BIAŁORUSKI.

Warszawa. 19 3. (Tel. wł.) Na miejsce białoruskiego posła Staganowicza, który zrzekł się mandatu wejdzie gospodarz P. Kryńczyk.

Przerwa w rokowaniach rzeczoznawców

Berlin, 19. 3. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Paryża, że po plenarnem posiedzeniu komisji rzeczoznawców we środę nastąpi pewna przerwa w oficjalnych posiedzeniach plenarnych, która trwać będzie do poniedziałku. — Przerwa ta jest spowodowana przez wyjazd drs Schachta i sir Charlesa Addisa z Paryża do Berlina. Rokowania pomiędzy poszczególnemi delegacjami będą jednak toczyły się dalej pod nieobecność obu tych delegatów i będą posiadały doniosłe znaczenie, ponieważ w tych prywatnych rozmowach będą dyskutowane półoficjalnie wysokość i liczba rat niemieckich.

P. Stermicz dyrektorem Opery w Warszawie.

Warszawa. 19 3. (Tel. wł.) Jak już donieśliśmy dotychczasowy dyrektor Opery w Warszawie p. Emil Młynarski ustępuje z końcem roku. P. Młynarski nie przyjął propozycji generalnego dyrektora teatrów miejskich p. Artura Śliwińskiego odnowienia kontraktu na dziesięciolecie 1929/30 z powodu złego stanu zdrowia. Od 31 grudnia p. Młynarski pozostanie w Operze Warszawskiej w charakterze pierwszego kapelmistrza. Stanowisko dyrektora opery warszawskiej zostało zaproponowane dotychczasowemu dyrektorowi Opery Poznańskiej, p. Piotrowi Stermiczowi-Valcrociata, który w dniu wczorajszym podpisał umowę z p. Arturem Śliwińskim.

W Besarabji katastrofalna powódź.

Bukareszt. 19 3. (PAT.) Z powodu szybkiego topnienia śniegów powódź zaczyna przybierać w Rumunji zastraszające rozmiary. W Besarabji wody zalały znaczne obszary, wyrządzając poważne szkody. **Niektóre dzielnice Kisiniewa stoją pod wodą, tak, że komunikacja odbywa się łódkami.** Na niektórych linjach kolejowych, zalanych wodą, **komunikację przerwano.**

Zwłoki W. Roja odnaleziono.

Zakopane. 19 3. (Połap) Przeprowadzane od rana w miejscu katastrofy sondowanie śniegu zapomocą drucianych prętów za zasypanym lawiną w niedzielę W. Rojem dało w godzinach południowych pozytywny wynik. Przewodnik tatrzański Wawrytko **natrafił prętem na ciało** w odległości 15 m. poniżej miejsca, w którem znaleziono Stasinę. Po odkopaniu 2-metrowej warstwy śniegu ukazała się najprzód ręka, a następnie korpus Roji, siedzącego w jamie. Noga z przyczepioną nartą była zwichnięta. Po wydobyciu, usiłowano jeszcze przywrócić go do życia lecz bezskutecznie, gdyż **ciało było zmarznięte na kość, a usta zapchane śniegiem.** Zwłoki dla odtajania pozostawiono na słońcu, poczem doliną Olczyską przeniesiono do Zakopanego i złożono w domu rodziców. Pogrzeb tragicznie zmarłego narciarza odbędzie się we czwartek w Zakopanem.

UKŁAD CZESKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

Genewa. 19 3. (PAT.) Rząd czechosłowacki nadesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów w celach zarejestrowania i ogłoszenia protokół podpisany w Genewie 19 września 1928 r. w sprawie przedłużenia traktatu przyjaźni z 31 sierpnia 1922 r. pomiędzy Republiką Czechosłowacką a Królestwem Jugosłowiańskiem.

O czem piszą inni?...

Zwalnianie młodych oficerów.

Niedawno ogłoszono w „Dzienniku Personalnym Min. S. Wojskowych" około 300 nazwisk oficerów oddanych do dyspozycji dowódców korpusów. Jest to prawie równoznaczne z przeniesieniem ich w stan spoczynku. **Następny „Dzien. Personalny" ma usunąć podobno podwójną liczbę oficerów. „Gazeta Warszawska"** pisze o tem:

„Niektórzy z tych oficerów otrzymują kartki mniejwięcej tej treści: **„Pan X. Y. zgłosi się do szpitala Z. do zbadania stanu zdrowia".** Przewodniczący komisji ma uprawnienia dyscyplinarne dowódcy dywizji. W komisjach zadają np. takie pytania: „ile jest 25×176? pomnożyć z pamięci". Jeśli w ciągu minuty niema odpowiedzi, wynik badania — „zanik pamięci". Ironiczna lub „krnąbrna" odpowiedź oficera, a wynik badania — „choroba nerwowa".

Rozgoryczenie rośnie; potęguje je troska o przyszłość własną i rodziny".

Przed zjednoczeniem chrz. ruchu zawodowego.

W ub. niedzielę odbyła się w Poznaniu konferencja przedstawicieli central chrześcijańskich związków zawodowych celem omówienia sprawy ostatecznej unifikacji narodowo-chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Uchwalono **najpierw zjednoczyć ruch chrześcijańsko-społeczny na Pomorzu i w Wielkopolsce.** W rezolucji stwierdzono:

„W obliczu niebezpieczeństwa wytworzonego zakusami lewicy dla państwa i Kościoła, zebrani stwierdzają konieczność złączenia **wszystkich** organizacyj zawodowych, stojących na gruncie chrześcijańskim i narodowym w jedną całość, zdolną z jednej strony do walki z wrogami naszych ideałów, z drugiej zaś strony do wydatniejszej obrony interesów robotniczych".

Rezolucja ma na myśli oczywiście połączenie chrz. związków zawodowych ze Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem, zbliżonem do Narodowej Partji Robotniczej.

Jak marsz. Szymański „stawał na głowie" i jak ofiarował żydom z budżetu miljon złotych.

W „Kurjerze Polskim" ukazał się wywiad z marszałkiem Senatu Szymańskim w sprawie głosowania nad funduszem dyspozycyjnym ministra spraw wojskowych. P. Szymański chciał pozyskać głosy senatorów-żydów i — jak opowiada —

„w ich imieniu **zaproponowałem** prezesowi klubu BeBe w Senacie p. **Romanowi zrobienie drobnego ustępstwa dla postulatów żydowskich, które zresztą uważałem za słuszne. Chodziło tylko o zgodę Bloku głosowania za jedną rezolucją żydów,** która domagała się **1 miljona złotych na szkoły żydowskie.** Nie była to więc pozycja w budżecie, ale tylko dezyderat...

Robiłem wszystko, co było możliwe, trzykrotnie prosiłem sen. Romana, by nie odrzucali propozycji ludzi, w interesie których jest głosować razem z Blokiem. **Stawałem wprost na głowie,** aby tę sprawę przeprowadzić.

I nie dało się!

Odpowiedzi prezesa Bloku były kategoryczne: nie, nie, nie. Nie targujemy się i nie dajemy łapówek. Rezultat — wiadomy".

Osobliwe jest to rozróżnienie między „dezyderatem" a „pozycją w budżecie". Tak czy inaczej byłoby to kupowanie głosów, co zgoła nie przystoi marszałkowi Senatu. Marszałek nie powinien być agitatorem BB. Publiczne użalanie się na upartego senatora Romana robi wrażenie dość zabawne.

Niewiadomo, dlaczego klub BeBe był tak uparty. Pojawiły się już domysły, że w głębi duszy niektórzy przywódcy „sanacji" życzyli sobie, by wniosek o zwiększenie funduszów dyspozycyjnych min. Piłsudskiego upadł, bo to przyspieszyłoby, ich zdaniem, decydującą „rozgrywkę". Tem możnaby sobie tłumaczyć, że wniosek ten upadł, choć znalazła się większość potrzebna do zwiększenia funduszów min. Składkowskiego.

Proces woj. Borkowskiego z red. Seydą

„Kurjer Poznański" donosi, że w Poznaniu rozpoczął się proces o obrazę, jaki red. M. Seyda wytoczył woj. Borkowskiemu.

„Tło sprawy jest następujące: Senatorowi Seydzie zakomunikowano, że dnia 23-go października r. z. podczas obiadu, wydanego przez Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, wojewoda Borkowski w głośnej rozmowie przy stole, której przysłuchiwało się wielu z obecnych, po gwałtownem wystąpieniu przeciwko Narodowej Demokracji, wypowiedział szereg twierdzeń o działalności p. Seydy w czasie wojny, gdy, jako członek Komitetu Narodowego Polskiego przebywał w Paryżu, oraz w czasie sprawowania urzędu ministra spraw zagranicznych w roku 1923 — i to twierdzeń, w których oskarżony osobiście w najwyższym stopniu ubliżał czci p. Seydy. Wobec głosów, jakie odezwały się w obronie p. Seydy, wojewoda Borkowski powołał się na książkę b. posła włoskiego w Warszawie Tomasini'ego".

Ponieważ min. Składkowski zgłosił konflikt kompetencyjny, sądząc widocznie, że rozmowa przy obiedzie miała charakter urzędowy, przeto najpierw musi tę kwestję rozstrzygnąć Trybunał Kompetencyjny.

Wybory parlamentarne w Anglji.

Wybory do Izby gmin w Anglji zapowiadano na dzień 29 maja b. r. Z tego powodu — jak donosi „Temps" — Partja Pracy wynajęła na dzień 28 maja co najlepsze sale w całej Anglji na zgromadzenia, by uniemożliwić zebrania konserwatywne w ostatniej chwili i by sama mogła wyzyskać ostatnie dla agitacji chwile. Sprytne to jednak pociągnięcie Partji Pracy zostało równie zręcznie odparowane. Rząd Baldwina powiadomiony o niem, przesunął termin wyborów o jeden dzień, z 29 na 30 maja. A partja konserwatywna korzystając ze wzoru socjalistycznego, wynajęła na dzień 29 maja tesame sale, które Partja Pracy wynajęła na dzień poprzedni. W ten sposób zostanie partja konserwatywna ostatnią na placu boju z szansami, które taka sytuacja niewątpliwie zapewnia.

Lecz, że wybory są walką, a — jak mówili starzy — „dubius est belli eventus" (wątpliwym jest wynik wojny), przedwczesne byłyby dziś wszelkie horoskopy co do rezultatu wyborów angielskich.

Do wyborów zostaje jeszcze przeszło 2 miesiące czasu. Okres więc dość duży na to, by się w jego granicach dokonać mogły przesunięcia znaczne w nastrojach ludności. Na dziś, jeśli wierzyć prasie francuskiej, wydaje się możliwem pewne zredukowanie liczby mandatów konserwatywnych. Z prostego bardzo powodu...

Od pięciu lat rządzą konserwatyści. A podobno nie było jeszcze takiego rządu, któryby mógł spełnić wszystkie nadzieje, jakie zostały wzbudzone albo programem wyborczym, albo agitacją. I rząd Baldwina nie jest dziś w lepszej sytuacji.

Z ważnych spraw wewnętrznych nie rozwiązał przedewszystkiem **palącego zagadnienia bezrobocia. Wyraża** się ono dziś cyfrą 1,400 tys. osób utrzymywanych przez państwo. Nie zadowala to nikogo. Ani robotników, ani przedsiębiorców. Robotnicy angielscy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw takiego stanu rzeczy i domagają się pozytywnego załatwienia sprawy bezrobocia. Przedsiębiorcy zaś wyrzucają rządowi, że fundusze państwowe obraca na „zatykanie dziur", a nie na inwestycje.

Może się nie pomylimy, twierdząc, że sprawa bezrobocia wysunie się na czoło agitacji wyborczej. I, jak ongiś walka wyborcza toczyła się na platformie państwowej polityki handlowo-gospodarczej (protekcjonizm, czy wolny handel), tak dziś rozegra się dokoła zagadnienia z zakresu polityki społecznej, co począć z bezrobociem?

„Pozytywne" rozwiązanie tej sprawy zgłosił dotąd tylko szef liberalnej partji, Lloyd George. Obiecuje sobie, że w przeciągu 2 lat znajdzie zajęcie połowa bezrobotnych (około 750 tys.) w robotach publicznych, których uruchomienie będzie wymagało około 160 miljonów funtów szterlingów.

Plan jest — niczego sobie. Obiecywać można wiele, a L. George mógłby obiecać i więcej. Chodzi tylko o to, czy można będzie puścić w ruch te „roboty publiczne", o których szef liberałów mówi, czy te roboty są celowe, i czy się znajdą na nie pieniądze.

Nie bez racji skwalifikował min. pracy, sir Steel, „plan L. George'a" jako — demagogję, obliczoną wyłącznie na kaptowanie wyborców i zapowiedział, że partja konserwatywna przygotowuje własny, „rozsądny", plan likwidacji bezrobocia. Podobno już nawet pracuje osobna dla tej sprawy komisja, wyłoniona przez rząd obecny i przez niego kierowana.

O ile wewnętrzna polityka rządu Baldwina nie przyniosła rezultatów, któreby w zupełności zadowalały społeczeństwo, o tyle sir Austen Chamberlain może się pochlubić pewnemi sukcesami.

Angielska polityka zagraniczna idzie po wojnie torami pokojowemi. Tylko bowiem dobre stosunki i porozumienie z mocarstwami, gwarantują Anglji swobodną cyrkulację towarów i utrzymanie związku z kolonjami i dominjami. Stąd ta szczególna troska Chamberlaina o nie dopuszczanie do tarć między państwami i wyszukiwanie „złotego środka" w każdej sytuacji. Z tych natchnień pochodzi Locarno i cała kompromisowa polityka Anglji na terenie genewskim. Z nich także pochodzi pewne zbliżenie do Niemiec, które jednak nie przeszkodziło Anglji zacieśnić więzów z Ententą, zwłaszcza z Francją.

Jedno przecież „minus" wykazuje bilans p. Chamberlaina: **pogorszenie się stosunku do Stanów Zjednoczonych.** Nie udało się mu uzgodnić poglądów z Waszyngtonem na sprawę zbrojeń morskich, a zawarcie umowy z Francją nawet ją utrudniło. Jest to jednak sprawa bardzo delikatna. Chodzi o emulację dwóch potęg morskich, z których właściwie żadna rozbroić się nie chce.

Będzie więc miał wyborca angielski twardy orzech do zgryzienia w dniu 30 maja. Z jednej strony pociągać go będą ku partji konserwatywnej dodatnie rezultaty prac jej rządu, niewątpliwie jednak wpływ mieć na niego będą błędy i braki tego rządu (zwłaszcza sprawa bezrobocia), wyzyskiwane przez Partję Pracy w agitacji wiecowej

Jedno jest pewne. **Rozgrywka toczyć się będzie między dwiema partjami:** konserwatywną a socjalistyczną. Liberali nie odegrają większej roli, Zapada nad nimi zmierzch zapomnienia. Rolę swoją odegrali już.

Mówi się, że zadecydują głosy kobiet, zwłaszcza młodych, które po raz pierwszy wezmą udział w głosowaniu. I z tego więc względu będą angielskie wybory ciekawe.

Z polskiego zaś stanowiska korzystniejszem dla nas byłoby, gdyby konserwatyści odnieśli zwycięstwo. Partja Pracy bowiem ma w swem łonie dużo germanofilskich żywiołów, co ze względu na Ligę Narodów mogłoby mieć dla nas poważne następstwa. Konserwatyści natomiast coraz bardziej uświadamiają sobie ostatnio niebezpieczeństwo nowych Niemiec, a natomiast pożytek z silnej Polski. **W. Z.**

Z działalności Ch. D. w kraju.

ZEBRANIE W SAMBORZE.

W **Samborze** dn. 10 bm., w niedzielę, w sali Związków Zawodowych Chrześć. Zjednoczenia Zawodowego odbyło się zebranie, na które przybył poseł Bryła. Zebraniu przewodniczył p. Piwowarczyk.

Poseł Bryła zabrał głos, zdając sprawę zebranym z ostatnich prac Sejmu i poruszając najaktualniejsze zagadnienia finansowe i gospodarcze. Specjalnie zatrzymał się poseł nad tematem zmiany Konstytucji oraz nad rządowym projektem budowlanym, omawiając jednocześnie zasady projektu Ch. D. w tej sprawie.

W dyskusji zabierali głos pp. Siwak, Kostrzewski, Michel, Bisz, Paluch, Lichowski, Byrka, Szwedek, Piwowarczyk i inni. Poseł Bryła dawał wyjaśnienia na zapytania zebranych.

Zebranie uchwaliło rezolucję, wyrażającą uznanie dla prac Klubu Ch. D. oraz dla posła Bryły.

Demagogiczna odezwa „Federacji"

Sanacyjna „Federacja Pol. Związków Obrońców Ojczyzny" wydała odezwę, w której wzywa b. żołnierzy do **złożenia owych 2 miljonów** skreślonych z funduszu dyspozycyjnego p. Piłsudskiego. **Szkaradna demagogja przebija z całej tej odezwy.** Mówi się o pieniądzach potrzebnych na walkę ze szpiegostwem. Czy ich ministrowi spraw wojskowych odmówiono? Czy fundusz dyspozycyjny w swej obecnej wysokości na to nie wystarczy? Czy Sejm, który uchwalił przeszło 800 miljonów dla armji, może być oskarżany o skąpstwo, o brak patrjotyzmu? Czy wreszcie, gdyby jeszcze i te 2 miljony były potrzebne, nie możnaby ich zaoszczędzić? Trochę mniej parad imieninowych, mniej kosztownych zjazdów politykujących organizacyj półwojskowych, mniej wydatków na rozbijanie towarzystw bezpartyjnych, a te dwa miljony znajdą się z pewnością.

Sejm uchwalił pokaźne fundusze dyspozycyjne w ogólnej wysokości dwudziestu kilku miljonów, aczkolwiek rząd jeszcze się dotychczas nie usprawiedliwił z przekroczenia budżetu w roku 1927/8. Około 8 miljonów wydało samo Prezydjum Rady Ministrów w okresie wyborów! Dlaczego „Federacja" nie żąda rachunku z tych pieniędzy?

Prezes Gen. Fed. Pracy oddany prokuratorowi.

Sanacyjna „Gen. Federacja Pracy" nie ma szczęścia. Nie dość, że ją bojkotują robotnicy, a trzyma się tu i ówdzie tylko dzięki władzom; **dobijają ją do reszty jej właśni ludzie.** Oto donosi „Kurjer Śląski", że dymisjonowany przez min. Miedzińskiego i oddany prokuratorji z powodu nadużyć urzędnik min. poczt,

„inż. Ruszczewski jest prezesem rozbijackiej „Federacji Pracy".

I dodaje organ NPR.:

„Dziś prezesa tej organizacji oddaje minister — przyjaciel partyjny — prokuratorowi, lecz zaznaczyć trzeba, że pod presją opinji publicznej. Jeszcze bowiem 20 lutego na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej bronił p. Miedziński swego pupilka bardzo energicznie, gdy temu zarzucano nadużycie władzy".

Od głowy ryba cuchnie, powiadają!

Ks. biskup Szlagowski o przepowiedni Malachjasza.

Czy zawiera ona proroctwo o końcu świata

W dniu 12 b. m. wygłosił ks. biskup Szlagowski w warszawskiem „Theologicum" odczyt na temat proroctwa o papieżach, przypisywanego św. Malachjaszowi. Przepowiednia ta została — jak wiadomo — podana do publicznej wiadomości przy końcu 16-go wieku. Dokonał tego Arnold Wion, Benedyktyn, który w roku 1590 w bibljotece opactwa św. Benedyktyna w Mantui i w starym rękopisie, przechowywanym jako rękopis św. Malachjasza, prymasa Irlandji, odnalazł rzeczone proroctwa i wydrukował je w Wenecji w dziele swojem „Lignum vitae". Obok tekstu podał Wion wytłumaczenie tych proroctw, które do jego czasu się wypełniły.

Proroctwo o papieżach ma swe urzeczywistnienie w przeszłości: ze stu dwunastu **spełniło się sto pięć,** tak, że pozostaje tylko siedm, włączając Piotra II. Tak np. z ostatnich papieży Pius IX otrzymał nazwę „Crux de cruce" — krzyż z krzyża, za czasów bowiem jego pontyfikatu nastąpił zabór Rzymu i wiele klęsk wtedy ponosił Kościół. „Religio depopulata" o Benedykcie XV — religja wyludniona, okres jego panowania przypadł na okres wojny światowej; „Lumen de coelo" (światło z nieba) o Leonie XIII, „Ignis ardens" (ogień gorejący) o Piusie X, „Fides intrepida" (wiara nieustraszona) o obecnym Papieżu Piusie XI.

Biorąc liczbę 111-tu papieży, wyliczonych w proroctwach św. Malachjasza, a la lettre jako liczbę całkowitą i nieprzerwaną papieży, licząc od Celestyna II do Piotra II, moglibyśmy dojść za niektórymi autorami do przekonania, że lista papieży wyczerpuje się około 2000 roku, a więc i w tym mniej więcej czasie musiałby nastąpić koniec świata, z czem jest połączone, według proroctw, panowanie Piotra II.

Ks. biskup Szlagowski w swym wykładzie przepowiedni Malachjaszowych, w ustępie, odnoszącym się zwłaszcza do końca czasów, stanął na wręcz odmiennem stanowisku, aniżeli dotychczasowi komentatorowie tych przepowiedni. Opierając się na słowach Chrystusa Pana: „Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swej władzy położył", oraz na orzeczeniach Kościoła, który niejednokrotnie (np. na soborach Florenckim, Laterańskim V) potępiał tych, co przepowiadali datę końca świata. Ks. biskup Szlagowski w swym logicznym wywodzie przychodzi do przekonania, że pomiędzy sto jedenastem godłem a jedynem imieniem ostatniego papieża (Piotra II), które się znajduje w proroctwach Malachjaszowych, zachodzi przerwa. Opuszczone są tu i pominięte pontyfikaty pośrednie. Prorok od sto jedenastego godła, Gloria olivae, opuszczając pośrednie ogniwa, przechodzi do ostatniego Pontyfikatu.

Przerwa taka znana jest w proroctwach, np. u Izaaka proroka, który od proroctwa wybawienia żydów z rąk króla syryjskiego, co miało stać się wkrótce, przechodzi odrazu do Dziewicy, która miała porodzić Emanuela. Tak np. i Chrystus Pan od przepowiedni zburzenia Jerozolimy przechodzi do czasów ostatecznych i końca świata. Taka przerwa w Piśmie św. zowie się „metabasis", lub „transgressio", kontekstem optycznym.

Ks. biskup Szlagowski odmawia proroctwom Malachjaszowym tego, co one w oczach wielu mają, t. j. daty końca świata. One bowiem tej daty nie wskazują i wskazywać nie mogą.

„Naukowość marksizmu".

Pisał niedawno w „Robotniku" sen. Posner, że się powinno i w Polsce tworzyć katedry socjalizmu, czy marksizmu; w innych bowiem krajach Europy marksiści z przekonania zajmują katedry ekonomji i socjologji po uniwersytetach. Warto wobec tego przytoczyć kilka szczegółów z korespondencji, którą berlińskiej „Germanji" przesłał jej moskiewski korespondent.

Rosja jest w okresie gwałtownego oczyszczania wszystkich wyższych stanowisk z żywio-

łów, które są podejrzane o brak marksistycznych przekonań. Z początkiem marca b. r. zwrócono uwagę na akademje rosyjskie. Na tym bowiem terenie zaszły wypadki nad wyraz dla bolszewików niepokojące. Sterroryzowani uczeni zaczęli mieć swoje zdanie w sprawach nauki.

„Akademja umiejętności“ odrzuciła 23 głosami przeciw 2 wniosek studentów o ustanowienie „katedry marksizmu“. A w motywach odmowy podała: „**marksizm nie jest naukową teorją**“... Tasama akademja odrzuciła starania trzech komunistów (Deberina, Fritschego i Lubina) o katedrę; przy uzupełniających zaś wyborach do grona „nieśmiertelnych“ pominęła wszystkich komunistycznych kandydatów.

Również i państwowa akademja sztuki okazała się niezbyt łaskawą dla komunistów i jak może broni się przed naciskiem komunizmu.

Z tych powodów „Komsomolskaja Prawda“ domaga się energicznie „czystki“ na akademjach...

Jeśli więc nawet w Rosji bolszewickiej bronią się ludziska przed „naukowością“ marksizmu, biednym jest p. Posner ze swoim wnioskiem.

Z Różanegostoku.

Duch polonistyczny na Kresach. — Akademja ku czci wieszczów naszych.

Nowo zawiązane u nas Koło Polonistów „Odrodzenie“ w Gimnazjum im. Piusa XI, urządziło w dniu 3 bm. „Akademję ku czci wieszczów naszych“.

W programie były utwory naszych wiekopomnych twórców literackich, jak np. Ósme kazanie Skargi — które z wielkiem zaciekawieniem słuchaczy wygłosił ks. Protektor Koła. Następnie urywki z dzieł H. Sienkiewicza, Słowackiego „Ojca Zadżumionych“, A. Mickiewicza „Pana Tadeusza“ etc.

Mimo tego, iż był to pierwszy występ Koła, to jednak wypadł on doskonale. Chóralny śpiew „Roty“ i hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“ — zakończył pogram tej miłej uroczystości.

Z polskiego Cieszyna.

Wystawa śląskiej sztuki w Domu Narodowym. Pokazy śląskiej wsi w modelach na wystawę poznańską. — Wiosna śląska.

Dom Narodowy jest każdorazowo schronem polskiej sztuki na Śląsku. Tutaj każdy ją albo usłyszy z estrady scenicznej, albo zobaczy z pysznych, jasnych sal, gdzie od czasu do czasu, któryś z malarzy śląskich przemówi swoimi obrazami! Tak też uczynili dwaj artyści: Ludwik Konarzewski i Jan Wałach, obydwaj z Istebnej, którzy w licznych eksponatach ukazali krajobraz, portret i przepyszne sceny rodzajowe. Jest to w całem tego słowa znaczeniu pokaz śląskiej sztuki, rodzimej, w tematach nie szukających zagadnień nowoczesnej techniki, boć ani Wałach, ani też i Konarzewski nie malują echem futurystów, czy innych tam formistów etc., ale realistycznie. Wystawa arcybogata, zdobyła sobie ogólne uznanie i zachwyt całego Cieszyna!

Osobno, ustawione na stołach, tworzą galerję arcydzieł, modele wsi i szałasów z okolic Istebnej, Baraniej Góry, wykonane w szkole przemysłu art. w Istebnej, jaką prowadzi L. Konarzewski. Eksponaty te przeznaczone na wystawę poznańską, dają wybornie obraz życia w misternej pracy tego rodzaju rzeźbionych i po mistrzowsku wykonanych modeli!

Wiosna na Śląsku już zaczyna budzić nowe życie słoneczne... Ano: żyjemy na południu rubieży Polski, bliżej Włoch, gdzie wcześniej „pryskają lody i przesądy światło ćmiące“, więc i... przesąd, że... tegoroczna zima się nie skończy! Zato Beskidy... marzą wciąż o zimie! Czantorja, Barania Góra, Klimczok, Kubalonka, jeszcze nie straciły bieli śniegów, ba.. w niej, jakby chciały wiecznie straszyć Cieszyńskie, iż mieszkamy nie u stóp półtoratysiącznych wielkości — czy tam... beskidzkich wysokości, ale alpejskich, które tej szaty nie tracą i w słońcu lata.

„Grajek z Jasnowic“.

Na ziemiach Rzplitej.

Czy będzie powódź?

Sytuacja przedpowodziowa kształtuje się **wyjątkowo pomyślnie**: w ciągu dnia odwilż, nocami przymrozki doskonale regulują proces topnienia śniegów i lodów, a nadto znaczna ilość śniegu wyparowuje w ciągu dnia pod działaniem promieni słonecznych. Grubość lodu na rzekach zmniejsza się o 2—3 cm. dziennie. Śniegi na polach w niektórych dzielnicach Polski (Poznańskie) prawie zupełnie stopniały. Jeśli sytuacja taka utrzyma się jeszcze kilka dni, powódź przestanie zupełnie zagrażać.

Sytuacja na rzekach przedstawia się następująco: na Wiśle pod Oświęcimem całe koryto wolne od lodu. Na Pilicy (woda przybrała 34 cm.) i na Wieprzu lody ruszyły. Na Wiśle pod Tczewem lód pęka i spływa. Na Brdzie lody spłynęły. Na Sanie lód podniósł się o 5 cm. Na Warcie pod Radomskiem lody pękają.

Bolszewicy zwrócą archiwa wołyńskie.

Niezwłocznie po Świętach Wielkiej Nocy specjalna komisja mieszana polsko-rosyjska zajmie się podziałem dawnego rosyjskiego archiwum w Żytomierzu, w którem zgromadzone są dokumenty, dotyczące Wołynia, Podola i Ukrainy. Część tych dokumentów należy się Polsce, zgodnie z obecną jej linją graniczną. Ekspertem w tych sprawach z ramienia delegacji polskiej ma być p. Białkowski, dyrektor archiwum państwowego w Lublinie.

Nadużycia kolejowe we Lwowie.

Skarb państwa poniósł miljonowe straty.

W swoim czasie donosiliśmy o śledztwie, wytoczonem naczelnikowi wydziału zasobów dyrekcji kolejowej, **Pawłowiczowi**, referentowi Skudrze i dostawcy B. Leiterowi, podejrzanym o nadużycia kolejowe. Obecnie akta sprawy przesłano prokuratorowi Pawłowicz wykorzystywał swoje stanowisko, oddając Leiterowi dostawy i dzieląc się z nim zyskami, przez co **skarb państwa poniósł miljonowe straty.** W związku z tą sprawą we Lwowie przebywa delegat min. spawiedliwości Tokarski. Pawłowicz jest na wolności, zwolniony za kaucją.

Przemytnicy usiłowali przekupić oficera śląskiej straży granicznej!

W ostatnich dniach śląska straż graniczna przeprowadziła w Sosnowcu rewizję w składach towarów bławatnych **Natana Abramczyka, Genocha Waldmana i Symchy Estrajchera.** W toku rewizji ujawniono większą ilość przemycanego jedwabiu wartości przeszło 10.000 złotych. **W czasie rewizji jeden z zainteresowanych najwidoczniej usiłował przekupić oficera straży granicznej nadkomisarza Kryzemczyka, któremu nieznacznie włożono do kieszeni 500 złotych.** Sumę tę podkomisarz Kryzemczyk złożył w urzędzie celnym, meldując o wypadku swoim przełożonym.

Smiertelna rozprawa złodziei na sali w szpitalu warszawskim.

Dwa trupy.

W szpitalu Przemienienia Pańskiego w Warszawie zdarzył się w tych dniach wypadek, będący epilogiem sądu złodziejskiego „dintojry“. Oto początkujący rzezimieszek, H. Zwoliński był od kilku miesięcy nagabywany przez starych złodziei, domagających się od niego „wkupu“. Jednym zapłacił 110 dolarów, drugim dał mniejsze „wkupne“, lecz nie mógł wszystkich zaspokoić. „Rada złodziejska“ napiętnowała zdzierstwo pierwszych, którzy wyłudzili od Zwolińskiego 110 dolarów i zawyrokowała, że postępowanie ich jest niezgodne „z honorem sfery“. Ci, t. j. niejaki Dusznikiewicz i Ziółkowski poprzysięgli Zwolińskiemu zemstę, który wiedząc o ich zamiarach, ukrywał się starannie. Onegdaj, w czasie gdy znajdował się w szpitalu u łoża swej nielegalnej żony, wpadli na salę, chcąc go wyciągnąć na korytarz. Przewidując krwawą rozprawę Zwoliński wydobył rewolwer i kilkoma strzałami położył trupem obu napastników, poczem oddał się w ręce policji.

ECHA ARESZTOWANIA PODPROKURATORA W POZNANIU.

Sprzeniewierzył 38 tysięcy złotych.

Wstępne śledztwo w sprawie podprokuratora **M. Dembeckiego w Poznaniu** ustaliło, iż aresztowany dopuszczał się defraudacji depozytów, nad któremi miał pieczę, systematycznie od dłuższego czasu. Suma zdefraudowanych pieniędzy przekracza już obecnie 38 tys. zł., ogólnie przypuszcza się jednak, że sprzeniewierzył on znacznie więcej. Defraudant był znaną osobistością w Poznaniu. Przed kilku dniami chciał on dwukrotnie popełnić samobójstwo, zażywając truciznę. Aresztowany pochodzi ze Lwowa (a nie z Krakowa) z rodziny żydowskiej, nazwiskiem Eichhorn.

Z całego świata.

Chiny i Irlandja zakładają poselstwa przy Watykanie.

Uchodzi niemal za rzecz pewną, że pierwszem nowem przedstawicielstwem dyplomatycznem, jakie zostanie utworzone przy Watykanie, będzie poselstwo Chin, gdyż odnośne rokowania są tak, jakby ukończone. Ale i inne także państwo myśli już o utworzeniu placówki dyplomatycznej przy Papieżu, a mianowicie Irlandja. Definitywna decyzja jeszcze nie zapadła. Jednakże prasa irlandzka wymienia już nazwiska kandydatów na te nowe zaszczytne stanowiska, mianowicie ministra sprawiedliwości Fitzgeralda Kenny'a i ministra oświaty, prof. O'Sullivan'a, ale powszechnie przypuszczają, że wybór padnie na hr. O Kelly, będącego obecnie w Brukseli, ponieważ prezydent Cosgrave chce w obecnej chwili uniknąć przekształcenia gabinetu. (KAP).

Dwie radjostacje staną w Watykanie.

W ostatnich dniach Ojciec św. przyjął ponownie na specjalnej audjencji senatora Beltrami, celem omówienia spraw technicznych, związanych z budową stacji radjowej, która ma stanąć na miejscu obecnych budynków poza murami bazyliki św. Piotra. Potwierdza się przeto obecnie podawana niedawno przez dzienniki wiadomość, że w obrębie miasta watykańskiego wzniesione będą dwie wielkie radjostacje, nadawcza i odbiorcza. Ojciec św. podkreślił konieczność takiego wybudowania niezbędnych anten, by nie psuły one swym wyglądem ogólnej harmonji artystycznej okręgu watykańskiego. (KAP).

Barwy papieskie.

Pierwotna chorągiew państwa kościelnego i dawnej armji papieskiej była nie biało-żółta, ale czerwono-żółta, ozdobiona przytem obrazami św. Piotra i św. Pawła. Kiedy jednak większą część wojsk papieskich wcielono po obsadzeniu Rzymu przez Napoleona I. do armji francuskiej, gdzie zachowały one dawne barwy papieskie, ówczesny papież Pius VII, widział się zmuszonym nadać powstałej mu sile zbrojnej nowe barwy; dlatego też dekretem z 13 marca 1808 r. postanowił, że chorągiew armji papieskiej będzie odtąd nie czerwono-żółta, ale biało-żółta.

Barwy te stały się wkrótce bardzo popularne. Z ucieczką Piusa IX do Gaetta w listopadzie 1848 i z obwołaniem republiki rzymskiej papieskie barwy zniknęły na jakiś czas z Rzymu. Jednakże już w r. 1850 wraz z papieżem, osłanianym przez wojska francuskie, chorągwie biało-żółte wróciły do Wiecznego Miasta. Z chwilą wcielenia państwa kościelnego do państwa zjednoczonej Italji biało-żółta chorągiew przestała być symbolem świeckiej potęgi papiestwa. Dzień 11 lutego b. r. przywrócił barwom papieskim dawne znaczenie.

25 tysięcy dolarów za lot Rzym—Texas

Pułkownik Eeasterwood, zamożny Amerykanin wyznaczył nagrodę **25 tysięcy dolarów za lot z Rzymu do Dallas w stanie Texas.** Start lotu może być w jednem, albo w drugiem mieście. Również dozwolonem jest wylądowanie po drodze na amerykańskim kontynencie. Lot ten jest dostępny dla członków wszystkich narodowości, także typ użytego samolotu zależy całkowicie od uznania danego lotnika. Zaopatrywanie aparatu w benzynę w ciągu lotu jest dozwolone. Startować można począwszy od 1 czerwca b. r. Wszystkie formalności są, jeśli chodzi o rząd włoski, już zgóry przez Mussoliniego załatwione.

Nowy rodzaj narkozy.

Angielskie fachowe pismo medyczne „Lancet“ przedstawia stosowanie i działania pewnego nowego środka usypiającego, nie rozpowszechnionego jeszcze, ale który stosował już przyboczny lekarz królewski Dr. Shipway z dobrym skutkiem. Nowa narkoza nazywa się „Avertin“; wprowadza się ją do organizmu za pośrednictwem zastrzyku. W 198 ciężkich przypadkach, w których użyto tej narkozy, tylko dwaj chorzy zmarli w narkozie „Avertin“ sprowadza nieprzytomność o wiele szybciej i łagodniej, niż inne środki odurzające, a po obudzeniu nie pociąga za sobą żadnych następstw.

Małpa z czaszką podobną do ludzkiej.

Na ostatniem posiedzeniu paryskiej Akademji Umiejętności zdawał prof. Bouvier sprawozdanie o bardzo interesującem odkryciu antropologa Montandon i geologa Loys. Polując w lasach kraju Rio Catumbo napotkał Loys ciekawy gatunek małp, zwanych przez tubylców „Brunatni ludzie“. Kiedy Loys po długich usiłowaniach zdołał upolować jedną sztukę tych zwierząt stwierdził, że istotnie ma do czynienia z całkiem nieznanym gatunkiem małp, będących podobnemi do człowieka. Nowy gatunek jest fizycznie do człowieka zbliżony bardziej, niż wszystkie dotąd znane gatunki. Upolowaną sztukę polecił Loys wypchać, poczem ofiaruje ten jedyny egzemplarz nowego gatunku francuskiemu muzeum przyrodniczo-historycznemu.

Profesor Montandon, zdający w Akademji francuskiej relację o tem odkryciu pokazał obecnym naturalnej wielkości fotografję upolowanej małpy. Wzrost jej wynosi 1.50 m.; małpa ta jest odmianą orangutana w budowie swego ciała wykazuje z nim znaczne podobieństwo. Budowa czaszki jej przypomina czaszkę ludzką. Nowa małpa nie otrzymała jeszcze nazwy. W muzeum, gdzie wypchany okaz zostanie umieszczony rezerwuje się dla niej jedno z pierwszych miejsc pośród innych małp.

OGÓLNO-SŁOWIAŃSKI ZLOT SOKOLI W BELGRADZIE.

W lipcu 1930 r. odbędzie się w Belgradzie ogólno-słowiański kongres Sokoli. Już obecnie rozpoczęto tam prace przygotowawcze, wobec okoliczności, że liczba spodziewanych osób wynosi 100 tysięcy ludzi.

KSIĄŻĘ JERZY ANGIELSKI PORZUCA MARYNARKĘ.

Książę Jerzy, najmłodszy syn króla angielskiego, porzuca na zalecenie lekarzy służbę w marynarce i zostaje przydzielony do Ministerstwa Spraw zagranicznych, celem zapoznania się ze sprawami administracyjnemi w departamencie stanu.

PRÓBA POBICIA REKORDU LOTU ANGLJA — AUSTRJA.

Dwaj lotnicy australscy wystartowali 18 bm z Anglji na dwupłatowcu, by pobić rekord lotu Anglja—Australja, wynoszący dotychczas na odległości 20.000 km. 15 i pół dnia.

BIAŁE KANARKI.

Na wystawie ptaków, urządzonej niedawno przez londyński klub ptasi największą osobliwość stanowiło 6 kanarków, których upierzenie było zupełnie białe. Na tej samej wystawie przyznano pierwszą nagrodę indyjskiemu ptakowi Schama, którego przenikliwe melodyjne dźwięki przewyższają podobno nawet śpiew kanarka.

„Stały Teatr Amatorski"

W TARNOWIE.

„Ponad śnieg bielszy" a „Spadkobierca". — „Krakowiacy i Górale" a „Ułani Ks. Józefa".— Po jaki sięgnąć repertuar?

Szczęśliwem jest miasto, które ma swój stały teatr i może znaleźć w nim godziwą artystyczną rozrywkę. I Tarnów może nareszcie powiedzieć to o sobie, od kiedy zawiązał się tu pod protektoratem starosty, burmistrza, oraz dowódcy garnizonu „Stały Teatr Amatorski".

Dowodu na to dostarczyła choćby niedziela, t. j. 10 marca. W tym dniu dla młodzieży szkolnej odegrał jakiś przejezdny teatr zwany „teatrem akademickim", **Żeromskiego: „Ponad śnieg bielszy"**. Był to zespół ludzi bez głosu, bez dyrekcji, bez najprymitywniejszych ruchów. A'e odjechała ta grupa wydrwigroszów z tem świętem przekonaniem, że chcąc coś zagrać, trzeba się wpierw nauczyć. Bo i młodzież dała swym dobroczyńcom, niosącym im „kulturę artystyczną" do zrozumienia, że kto chce coś grać, musi się tego nauczyć. Natomiast wieczorem tego samego dnia wystąpił nasz „Stały Teatr Amatorski" ze sztuką **A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobiercą"** i grą swą przeszedł wszelkie oczekiwania. Choć sztuka sama w sobie nie zawiera zbyt komicznych charakterów, ani zbyt zabawnych sytuacyj, to jednak nasi amatorzy potrafili tak trafnie wystudjować role, że stworzyli z trudnej dość sztuki prawdziwe arcydzieło komizmu. Nazywam zaś „Spadkobiercę" sztuką trudną choćby dlatego, że jest to udramatyzowana przez samego autora powieść „Samosęki". Jako powieść nie jest żadną humoreską, zawiera bowiem bolesną ironję o stosunkach na wsi. Taż sama bolesna ironja pozostała i w przeróbce na komedję i potrzeba bardzo dobrych aktorów, aby z tego, co nosi tytuł „komedji", nie stworzono tragedji. Ale nasi amatorzy wywiązali się ze zadania tak znakomicie, że mógłby im pozazdrościć niejeden teatr zawodowy.

Podobnego rozczarowania z teatru przejezdnego doznał Tarnów w grudniu, kiedy bezpośrednio po odegraniu **Bogusławskiego „Krakowiaków i górali" w Krakowie,** przyjechał do Tarnowa jakiś zespół młodzieniaszków z tą samą sztuką — i wszyscy sądzili, że ujrzą to arcydzieło teatralne z początków naszego teatralnego życia, odegrane z niemałem powodzeniem w Krakowie. A tymczasem pod teatr krakowski podszył się jakiś zespół o tak „sztubackiej" dykcji, że zdawało się, iż się słyszy nasze dzieciaki z pierwszej ludowej deklamujące monotonnie: „Była sobie myszka mała". Natomiast nasz świeżo zawiązany „Stały Amatorski Teatr" odegrał w tym czasie **„Ułanów ks. Józefa"** z wielkiem powodzeniem, 2 razy specjalnie dla młodzieży, a 2 razy dla starszej publiczności.

W styczniu odegrał ten sam teatr nowe jasełka „Boże Narodzenie". 3-go zaś i 10-marca „Spadkobiercę".

Z prawdziwą satysfakcją patrząc na grę naszych amatorów, chce mi się śpiewać: „Cieszmy się bracia nadzieją, że nastąpią lepsze czasy, że nam jeszcze zajaśnieją karabele, słuckie pasy", jeśli już nie w rzeczywistości, to przynajmniej na deskach teatralnych, zajaśnieją u rozmiłowanych w sztuce amatorach i obudzą w naszem mieście umiłowanie do naszej swojskiej, tradycyjnej, pełnej patrjotyzmu sztuki dramatycznej i może Tarnów będzie nawt szczęśliwszym od miast stołecznych, w których tylko raz na rok około rocznicy jakiegoś powstania odgrywa się coś swojskiego, a poza tem tylko nieetyczne komedje na tle życia wielkomiejskiego. U nas tej komedji nie będzie, a będzie swojska, zdrowa i patrjotyczna, budująca życie rodzinne, społeczne i narodowe.

To też zespołowi temu, o którego powstaniu napiszę w osobnej korespondencji, wyrazić należy cześć za jego trudy, poświęcenie, bezinteresowność i starania o prawdziwy artyzm.

„Amatorski Teatr" mając w swym zespole znane już z dotychczasowych doskonałych występów osoby, będzie swą grą kształcić młodzież w sztuce teatralnej, a dobierając do gry sztuki na różne uroczystości narodowe, będzie ją kształcić w duchu narodowym.

Lecz tu właśnie ukazuje się duża bolączka. Niewiele mamy sztuk, któreby się nadawały zarówno dla starszych, jak i dla młodzieży. Właśnie ostatnia sztuka „Spadkobierca" lubo nie zawiera w sobie nic demoralizującego, a przecież ma pewne zdania i sytuacje, które swemi dwuznacznikami nie nadają się dla młodzieży. Dlatego zespół nie urządzał z niej ani specjalnego przedstawienia dla młodzieży, ani na wieczorne przedstawienia nie zapraszał młodzieży. Brak młodzieży zaraz odczuwa się na sali.

Stąd odczuwa się potrzebę wybierania takich sztuk, któreby młodzieży odpowiadały. Z braku takich należy sięgnąć do naszych najlepszów poetów, t. j. Fredry, Słowackiego, możnaby spróbować Zabłockiego, Krasickiego, ewentualnie Moliera, Szekspira.

Odczuwa się potrzeba pisania sztuk takich, któreby kształciły młodzież i lud, a nie służyły tylko dla uciechy zdemoralizowanych mieszczuchów. Przy tej okazji wspomnę, że odegrano też niedawno w Tarnowie „Wesele na Kurpiach" i młodzież miała z niego prawdziwą satysfakcję, przez 2 dni dusiła się niemal na tem przedstawieniu. Gdyby takich sztuk było więcej, toby się i obudziło zamiłowanie do naszych tradycyjnych zwyczajów i miałoby się zapas sztuk dla kształcenia młodzieży w sztuce teatralnej, do podnoszenia młodzieży w miłości swoich prostych, a uczciwych obyczajów, niezarażonych wielkomiejską i międzynarodową moral-insanity.

Walerjan Wróblewski.

Z sali koncertowej St. Teatru.

Aleksander Michałowski.

Sezon koncertowy w całej pełni. Koncertów dużo, co ważniejsze, że dobrych, a co najważniejsze, że publiczność wreszcie zaczyna interesować się bardziej ruchem koncertowym i sale przestają świecić jak dotąd przeraźliwemi pustkami.

Ostatniej soboty odbył się w Starym Teatrze jubileuszowy recital Aleksandra Michałowskiego. Koncert ten stał się gorącą manifestacją ku czci mistrza. Przed wejściem artysty wygłosił prof. dr. Reiss krótkie przemówienie, w którem podniósł zasługi i znaczenie Michałowskiego dla muzyki polskiej i scharakteryzował jego sześćdziesięcioletnią działalność artystyczną. Gdy jubilat zjawił się na estradzie powitany został burzą oklasków, a chór „Echa" odśpiewał utwór okolicznościowy.

Sędziwy mistrz złożył program wyłącznie z utworów Chopina, którego jest niedoścignionym interpretatorem. Podziwialiśmy młodzieńczą wprost świeżość inwencji odtwórczej, której wiek bynajmniej nie osłabił. Michałowski przystępuje do Chopina z prostotą i głębokiem uczuciem. Unika wszelkiej afektacji i nadmiernego patosu. Widzi Chopina takiego jakim był i nie podsuwa mu koncepcyj obcych jego indywidualności i epoce. Chopin dla Michałowskiego, to nie tylko mistrz porywający potęgą i rozmachem, ale i dusza prosta przy całej swej subtelności niemal naiwna, unikająca wszelkich przesadnich refleksyj.

Na koncercie sobotnim przedstawił nam mistrz twórczość Chopina z różnych stron. Słyszeliśmy mazurki, walce, polonezy, nokturny, balladę, scherzo, wszystko w interpretacji wprost idealnej.

Niemilknące oklaski publiczności nagrodzone zostały przez mistrza długim szeregiem naddatków.

Ewa Turska-Bandrowska.

W sali Bolońskiego wystąpiła z koncertem p. **Ewa Turska-Bandrowska.** Koncert ten słusznie zaliczyć można do cyklu „mistrzowskich". Śpiewaczki takiej miary Kraków dawno nie słyszał. Obecnie wracając z tournée po zagranicy, gdzie odniosła duże sukcesy, wstąpiła do miasta, w którem spędziła wiele lat. Od czasu, kiedy słyszeliśmy p. Bandrowską ostatni raz, stała się ona śpiewaczką pierwszorzędną. A choć i przedtem trudno było stawiać jej poważniejszę zarzuty, dziś śmiało można powiedzieć, że wysuwa się na czoło polskich śpiewaczek. Metaliczny głos, idealnie wyrównany, atakowanie swobodne i nieskazitelnie czyste, szeroka skala dynamiczna, wszystko oparte na opanowanym oddechu, stanowi, że p. Bandrowską zaliczyć trzeba do artystek światowej miary.

Zalety te ustępują jednak na dalszy plan wobec niezwykłej muzykalności i kultury artystki. Interpretacja utworów stoi na poziomie bardzo wysokim.

W programie znalazły się pieśni Niewiadomskiego, Jachimeckiego i Wieniawskiego oraz szereg aryj operowych. Pieśni wykonała p. Bandrowska wykwintnie i plastycznie, uwypuklając należycie ich walory tak muzyczne jak i techniczno wokalne, regimem jej jednak jest muzyka dramatyczna.

Jako pierwszą arję słyszeliśmy Walc z opery komicznej „Casanowa" Różyckiego. Jest to utwór należący stylem do opery „buffo", lecz stojący już na pograniczu muzyki „lekkiej". Od kilku lat często śpiewany jest jako kompozycja podobająca się publiczności, a napisaną przez twórcę współczesnego. Z tak jednak świetnem ujęciem tej arjety nie spotkałem się.

Następnie słyszeliśmy arje koloraturowe (Donizetti), werystyczne (Puccini) i „modernistyczne" (Debussy). Na szczególne uznanie zasługuje wykonanie arji Debussyego z opery „L'enfant prodigue", utworu, który wymaga obok opanowania techniki, dużego pogłębienia wewnętrznego, a stwierdzić trzeba, że p. Bandrowska ujęła ją z prawdziwą maesterją.

W dyr. Walewskim znalazła artystka idealnego akompaniatora, zgadującego niemal jej myśli, a umiejąceko w miejscach wymagających tego, partję fortepianową doskonale podkreślić.

V. Poranek symfoniczny.

Niedzielny koncert symfoniczny zaliczyć trzeba do nader udanych. Jako dyrygent wystąpił **Feliks Nowowiejski,** jako solista p. **Madeja,** prof. Konserwatorjum w Poznaniu.

W skład programu weszły II. Symfonja Beethovena, Koncert klarnetowy Mozarta i Nowowiejskiego Uwertura „Tatry"

Dlaczego p. Nowowiejski wybrał właśnie symfonję II-gą, tego nie wiem. Symfonja ta gra nieznaczną rolę w twórczości Beethovena, widać w niej duże wpływy Haydna i Mozarta, a samego Beethovena jeszcze w niej nie wiele. Pod względem technicznym napisana wprawdzie ze znajomością techniki ówczesnej orkiestry i niepozbawiona przebłysków genjuszu późniejszego wielkiego Beethovena, z chwilą jednak, gdy ktoś chce słyszeć dzieło w tym stylu, to lepiej niech zainteresuje się którąś symfonją np. Mozarta.

Wykonanie było dobre. Stylowo poprowadzone przez dyrygenta, przez orkiestrę czysto i z umiarem odtworzone.

Koncert klarnetowy A-dur Mozarta słyszeliśmy poraz pierwszy. P. Madeja jest wirtuozem pierwszorzędnym. Technikę posiada czystą, ton piękny, pełny, jak się wyrażają fachowcy „tłusty". Charakter koncertu liryczny, pastoralny, wskazuje na to choćby użycie klarnetu w A, łagodniejszego w brzmieniu od klarnetów w B, czy Es, został należycie podkreślony tak przez solistę, jak i dyrygenta.

Uwertura Nowowiejskiego „Tatry" przedstawia się jako dzieło potężne, patetyczne, o dużym rozmachu. Instrumentowane bardzo kontrastowo niekiedy wprost jaskrawo. W stylu niecałkiem jednolite, obok miejsc nawiązujących wprost do klasyków, jawią się ustępy o harmonjach silnie dysonujących, nie zawsze usprawiedliwione treścią wewnętrzną dzieła. Całość ujęta w sposób znamionujący głęboką wiedzę twórcy, przedstawia się interesująco. Autor jako prowadzący wykonanie mógł należycie uwypuklić wartości swej kompozycji..

W końcu stwierdzam z zadowoleniem fakt, że nasza orkiestra symfoniczna ciągle postępuje naprzód i moglibyśmy spodziewać się jeszcze lepszych rezultatów, przy większej ilości prób i występów.

Włodzimierz Poźniak.

Ze świata filmu.

Z kin krakowskich.

UCIECHA: „Zakazana kobieta" w interpretacji Jetty Goudal nie jest bynajmniej żadną „zakazaną" w znaczeniu obelżywem, tylko egzotyczną, tajemniczą kobietą-szpiegiem. Wokół tej postaci, zagadkowej od pierwszej do ostatniej sceny, obraca się zagmatwana akcja filmu. Lecz ta właśnie zagadkowość jej ruchów i spojrzeń, zmienność twarzy (raz brzydka, to znów piękna) — czyni ten obraz zajmującym, choć niespodziewane jego zakończenie, pozostaje tylko efektem reżyserskim, nieumotywowanym psychologją kobiecą. Doskonałym partnerem szpiega, był liryczno-dramatyczny Rudolf Schildkraut. Arten.

Sport.

SERJA REKORDÓW NURMIEGO.

Ostatnie starty **Nurmiego** w nowojorskiej „Madison Square Garden" zakończyły się szeregiem nowych rekordów hali krytej. I tak: w biegu na **4 mile ang.** (6.436 m.) pobił dawny rekord **Ritoli** (1923 r.) osiągając czas **19:27,6 sek.**; w biegu na **3 i pół mili** ustanowił **nowy rekord światowy 17:04,4 sek.**, a dalej 3 i jedną czwartą mili pokrył w czasie 15:51 sek., zaś 3 i trzy czwarte mili w **18:20,6 sek.**

SPORT ZAGRANICZNY.

Oficjalna lista doublistów tennisowych Ameryki, stawia dopiero na trzeciem miejscu słynną parę **Tilden—Hunter**. Na pierwszem miejscu postawiono parę: **Henessey—Lott**, 2) Lott—Doeg, 3) Tilden—Hunter, 4) Allison—Van Ryn, 5) Bell—Allison, 6) Hill—Johnston.

Walne zebranie **pływackiego związku angielskiego** ujawniło, że związek ten jest **najpotężniejszą organizacją pływacką świata z liczbą 1 miljona członków.**

Słynny pływak amerykański, Johnny **Weissmueller**, zrezygnował z posady trenera w Japonji i wyjeżdża do Hollywood, by wystąpić w roli głównej w filmie sportowym.

Tom **Heeney**, niedawny przeciwnik gwiazd boksu, Tunney'a i Maloney'a, znajduje się obecnie w bardzo słabej formie, co stwierdziła jego klęska w walce z Norwegiem, Porathem. Norweg zwyciężył po 16 rundach na punkty, mając już w 7 rundach zdecydowaną przewagę.

Ruch wydawniczy.

ALEKSANDER JANTA-POŁCZYŃSKI: „Śmierć białego słonia", poezje, Fiszer i Majewski, Poznań 1929. Okładka Janusza Marji Brzeskiego.

Tomik Aleksandra Janty-Połczyńskiego zasadniczo można podzielić na trzy genetycznie związane części: czysta liryka, wiersze ideologiczne i w sensie społecznym, oraz wiersze egzotyczne. Pierwszą tworzą wiersze nastrojowe o kryształowej verlainowskiej przejrzystości, osnute zadumą i refleksją, o nurcie nerwowym, naprzykład gdy wieczorem „nie przyszedł tęsknot koić pachnący, ciepły wicher, gdy jesienią „smutnej, żałobnej pani jasne włosy rozwiewał wiatr i liśćmi miotał się po trawie". Patrząc na las modli się poeta, do niego „chciałbym się w życiu od wszystkiego odciąć, mieć tylko ciebie zewsząd i jak grób — nad sobą". Zamyśliwszy się nad życiem zwykłem, codziennem w apostrofie „Do Jerzego Kossowskiego" zeznaje — „a przecież słów najszczerszych nie można zapomnieć, i tej prawdy, że miłość jest **sprawą tak trudną**". Wchodzimy w gąszcz liryki trudnej, pełnej wiotkich wzruszeń, w których się czai rozsterka właściwa współczesnemu wiekowi.

Z wierszy ideologicznych bardzo głębokim jest poemat o „Żołnierzu nieznanym" symbolu gromady, nadczłowieku, w którym zespala się uczucie wszystkich poległych na wojnie. W poemacie Połczyńskiego od grobu nieznanego ma wyróść nowa era bo „on — niezłomny wartownik — piorunem kiedyś przypomni, że z złota krwi przelanej dla Ojczyzny **ma stanąć dom a nie pomnik**". W odniesieniu do współczesnych nieznany „swą krzywdę w twarz im plunie krwawym bluzgiem, i w wszystko w oczy rzuci i najśmielej wyzna, podepcze słowa szargane — „ojczyzna", i przerazi drzemiących na laurach, wyniesionych na pomniki strąci, i spali liktorskie rózgi — a mściwym wypomni podłość i z rąk wytrąci krwią splamione noże — przekleństwem się u progu przyszłych dni położy, wiodące ku nim drzwi zwali i drzwi przywali falą i drzwi zaleje morzem".

„Uraza serdeczna" jest odpowiedzią na krzyk współczesności:

„Upojony słów wzniosłych bezdusznym patosem,
nie myślcie, abym poszedł na lep waszych oszustw,
nie sądźcie, bym się przejął trąb złotych rozgłosem,
nie zwabi mię jedwabi ni wstęg dźwięczny poszum".

Wiersze egzotyczne miękkie i cicho szeptane o zmysłowem wyczuciu materjału słownego błysną czasem buntem i żelazem jak naprzykład w „Chińskiej dzielnicy" — „kto tu śmie mówić cicho? — nikt ciszy nie rozumie... Prędzej! Może zdążycie?! w chińskiej dzielnicy — pożar"!

Sposobem wypowiadania się myślowo, zdolnością chłonną barw, świeżością oryginalnych przenośni poetyckich, strofiką zareprezentowaną w omawianym tomiku Aleksander Janta-Połczyński dał dowód swojego szczerego, poetyckiego talentu. (c.)

Co słychać w Krakowie?

Walny Zjazd T. N. S. W.

Przeciw krzywdzącym paragrafom ministerjalnym.

W dniu 16 i 17 bm. obradował **Walny Zjazd** członków T. N. S. W. z okręgu krakowskiego i kieleckiego w Sosnowcu, które to miasto trafnie i słusznie wybrano celem nawiązania jak najżywszych stosunków z nauczycielstwem oraz szerszą publicznością Zagłębia dąbrowskiego. Obrady rozpoczął prezes okręgu **dr. Klemensiewicz,** dając w pięknem przemówieniu pełnię obrazu z prac i działalności Towarzystwa. Z kolei przemawiali reprezentanci władz rządowych, autonomicznych oraz przedstawiciele nauczycielstwa w osobach p. starosty **Boxy,** wicekuratora p. **Przyjemskiego,** prezydenta miasta dr. **Marczyńskiego,** dyr. **Mazura,** dyr. **Nowakowskiego,** dyr. **Siwikowej,** przedst. naucz. szkół powszechnych p. **Gębickiego,** dr. **Tagomira** i wielu innych. Przemówienia te pełne serdeczności o różnych zagadnieniach daleko odbiegły od utartego w tych wypadkach szablonu.

Czołowy, ideowy referat p. t. **„Posłannictwo nauczyciela** w odrodzonej Ojczyźnie“ wygłosił prof. **A. Balicki,** prezes Krak. Koła T. N. S. W. W referacie wprost entuzjastycznie przyjętym przez zgromadzonych omówił mowca charakter pracy nauczyciela w czasach dawnej potęgi Rzeczpospolitej, a potem w okresie niewoli. Dziś trzeba nakreślić sobie inne cele, inne zadania — zdążające do podniesienia potęgi Ojczyzny, przedewszystkiem jako Państwa.

Prelegent podał cały szereg pozytywnych wskazań i dróg, któremi profesorowie szkół średnich będą postępować, kształcąc, a przedewszystkiem **wychowując** przyszłych obywateli.

Po tym burzą oklasków nagrodzonym odczycie nastąpiły sprawozdania z czynności Zarządu. Wynika z nich, że poszczególne Koła T. N. S. W. pracują coraz intenzywniej i wszechstronniej, zwłaszcza na polu **społecznem i oświatowem.** Ze sprawozdań widocznem było niezbicie, że w niektórych prowincjonalnych miastach i miasteczkach członkowie T. N. S. W. są **jedynymi roznosicielami i rozsadnikami wyższej kultury.**

W dalszym ciągu obrad zreferowano i poruszono cały szereg najżywotniejszych spraw Między niemi na czoło wysunęła się kwestja **par. 58 i 60** pragmatyki nauczycielskiej znakomicie oświetlona przez prof. **Trybowskiego,** który udowodnił **wprost katastrofalne skutki** stosowania tych paragrafów, dających **sposobność dla władzy popełniania krzywdzących nauczycielstwo nadużyć.**

Prof. dr. Klemensiewicz omawiał następnie rozpoczętą akcję zakupna parceli pod budowę **Domu wypoczynkowego dla prof. szkół średnich,** — zaś **prof. Balicki** przedstawił stan robót **na Wystawie Powszechnej w Poznaniu,** dokąd był wysłany jako delegat Kuratorjum okręgu krakowskiego. Mowca wezwał Zjazd do gorącego poparcia propagandą i urządzaniem wycieczek do Poznania, przyczem uchwalono rezolucję wzywającą miarodajne czynniki **do zabezpieczenia** przejazdu młodzieży szkolnej. Wykluczone są wagony t. zw. pruskie z drzwiami **na boki otwieranemi,** niemożliwe też wagony towarowe, o ile nie będą **odpowiednio dostosowane.** Zawiązano następnie kilka Sekcyj okręgowych (ważną np. Sekcja naukowo-dydaktyczna, zawodowa, seminaryjna i inne). We wniosku nagłym uchwalono domagać się **zniesienia sanacji,** dotąd **jedynie** nad nauczycielstwem ciążącej, poczem obrady zamknięto.

Powyższy Zjazd okręgowy należał do najpoważniejszych dzięki staraniom prezesa **prof. Klemensiewicza,** jak niemniej **pracy referentów,** którzy każdy temat oświetlali przedmiotowo, a wszechstronnie. Miłą niespodziankę przygotowało uczestnikom Zjazdu miejscowe Koło Sosnowieckie T. N. S. W., podejmując delegatów wykwintną kolacją, podczas której panował nastrój serdeczny i mimo ciążących trosk — pogodny.

Jeden z uczestników.

Reforma szkolnictwa średniego dla dziewcząt.

Od dłuższego czasu pisma tak pedagogiczne, jakoteż i dzienniki zamieszczają artykuły najpoważniejszych osób z żądaniem przedyskutowania reformy szkoły średniej dla dziewcząt i poddania gruntownej rewizji obecnego systemu i planu nauczania. W związku z tem w Warszawie mają się odbyć na Walnym Zjeździe członków T. N. S. W. osobne obrady, na które referaty opracowuje cały szereg wybitnych osobistości tak z Uniw. Warszawskiego, jakoteż nauczycielstwa szkół średnich.

Na terenie krakowskim sprawa ta będzie omawianą i dyskutowaną na osobnem posiedzeniu Koła T. N. S. W., **które odbędzie się w nadchodzącą sobotę, tj. 23 bm. w sali Kopernika U. J. o godz. 7 wiecz.** Referat czołowy na powyższy temat wypowie p. Dr. Wanda Bobkowska, wykładająca na Studjum Pedagogicznem U. J. Po referacie będzie zgromadzona publiczność mogła wypowiedzieć się na temat: 1) Czy szkoły średnie u nas trzeba różniczkować na męskie i żeńskie; 2) Jakie są najpilniejsze potrzeby szkolnictwa żeńskiego; 3) Czy zachodzi potrzeba reformy wychowania dziewcząt i w jakim ona powinna iść kierunku.

Na tak aktualne i ważne publiczne posiedzenie winni przybyć wszyscy, którym przyszłość młodych pokoleń naprawdę leży na sercu. Od wypowiedzenia się bowiem społeczeństwa zależeć będzie niewątpliwie decyzja czynników miarodajnych w sprawie dalszego kształtowania szkolnictwa średn. dla dziewcząt.

—oOo—

Wiosna się zbliża wieś się budzi z zimowego letargu.

Dzień Czterdziestu Męczenników podług starej wieszczby ludowej przyniósł zapowiedź 40 przymrozków i pogodnych, słonecznych dni. Już drugi tydzień sprawdza się wróżba, a pod działaniem słońca topnieją i znikają masy śniegu, woda spływa, widmo powodzi oddala się. Powoli odsłaniają się pola i łąki — oby tylko nie powtórzyły się mrozy, które szkodziłyby zasiewom ozimym. Po wsiach robi się jakoś raźniej — z chałup wychodzą gospodarze, poglądają na pola, coś obliczają i wyciągają zwolna pługi i brony, bo choć jeszcze dziś nie da się wyjechać w pole, trzeba być w pogotowiu — ziemia uwolniona z powłoki śniegu wnet ostygnie i niedługo można będzie pług zapuścić w matkę-ziemię i wiosenną orkę rozpocząć — daj Bóg szczęśliwie!

Tymczasem wiele strapienia ma wieś o ziemniaki. Z lękiem zaglądają gospodarze do kopców, a strach bierze, czy wszystko nie zmarzło, czy starczy na sadzenie? Spustoszenia zimy czteromiesięcznej niemałe są również w oborze chłopskiej, bydło ucierpiało przez mrozy.

W Bogu nadzieja — wzdychają po staremu chłopi i oczekują, czy też rząd przyjdzie z wiosną z pomocą rolnictwu. Starzy wróżbiarze na wsi nie dowierzają, by tak gładko skończyła się tegoroczna zima i w dolinie nad Rabą koło Myślenic i Dobczyc przepowiadają o straszym wylewie, jaki ma nastąpić na Wielkanoc.

Ale oto już tu i ówdzie przyleciał najlepszy zwiastun i miły gość chaty polskiej bocian i osiadł na gnieździe. Gospodarze kreślą znak krzyża i opatrują gorliwie, co trzeba koło obejścia domowego. Wiosna przecież idzie!

—oOo—

Monumentalne drzwi kościoła Marjackiego.

Przed kilkoma miesiącami kościół Marjacki otrzymał wspaniałe drzwi od strony północnej z artystycznemi płaskorzeźbami, a obecnie podobne drzwi zakładają robotnicy do wejścia kościelnego od strony południowej. Solidnie wykonane ramy drzwiowe pokrywa gruba blacha miedziana, na której widnieją po dwie z obu stron płaskorzeźby w spatynowanej blasze miedzianej. Płaskorzeźby przedstawiają: 1) Zwiastowanie Najśw. Marji Pannie, 2) Boże Narodzenie, 3) Wniebowzięcie Matki Bożej i 4) Ukoronowanie Matki Bożej.

Nowe drzwi świątyni Marjackiej są jej prawdziwą ozdobą i dodają piękna wspaniałej architekturze gotyckiej kościoła. Roboty stolarskie wykonała firma Stobierski, blacharskie firma Kummer, ślusarskie firma Oremus.

Odznaczenia orderu „Polonia Restituta“.

Wojewoda krakowski dokonał dnia 19 b. m. dekoracji orderem „Odrodzenia Polski“, mianowice Krzyżem oficerskim: 1) **Dr. Mieczysława Kaplickiego,** lekarza, prezesa okręgowego Związku Strzeleckiego w Krakowie — za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego; 2) **Dr. Ludwika Schneidra, lekarza,** wiceprezydenta m. Krakowa — za zasługi na polu pracy samorządowej i obywatelskiej, 3) **inż. Stanisława Bolesława Wrzoska,** wizytatora w Krakowie — za zasługi na polu pracy niepodległościowej, 4) **Inż. Karola Zinkiewicza,** radcę budownictwa Dyrekcji Robót Publicznych w Urzędzie wojew. w Krakowie — za zasługi, położone w dziedzinie organ. urzędów technicznych oraz na polu administracji państwowej, oraz Krzyżem kawalerskim, 5) **Inż. Władysława Turskiego,** kierownika oddziału technicznego Krak. Rady Powiatowej — za zasługi na polu pracy społecznej, narodowej, obywatelskiej i zawodowej. Odznaczenia te zostały im nadane zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 listopada 1928 r.

Kraków, 20-go marca 1929.

Środa 20: św. Klaudji.
Czwartek 21: św. Benedykta.
Czwartek 21: Wschód słońca o godz. 5.42, zachód o 17.54.

—oOo—

SKŁADANIE PODAŃ O ULGI WOJSKOWE. Pomimo wyraźnych postanowień, że sprawy udzielania odroczeń terminów odbycia czynnej służby wojskowej przekazane są wyłącznej kompetencji władz administracji ogólnej, zainteresowani a w szczególności gdy chodzi o ulgi dla jedynych żywicieli rodzin i właścicieli odziedziczonych gospodarstw, zwracają się do wszelkich instancji władz wojskowych z prośbami o stosowanie tych ulg, przyczem szczególnie liczne są te podania w okresie po wcieleniu poborowych do szeregów.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35 do 40 gr, niezbieranego 50 do 55 gr, śmietanki słodkiej 70 do 75 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2.20 zł, 1 kg masła zwyczajnego 6.80 do 7 zł, masła deserowego 7.60 do 8 zł. Drób: kura 5 do 10 zł, gęś 12 do 15 zł, indyk 25 do 28 zł, indyczka 18 do 24 zł. Jarzyny: 100 kg ziemniaków 11 do 12 zł, 1 kg buraków 20 do 25 gr, marchwi 40 do 50 gr, cebuli 90 gr do 1 zł, pietruszki 1 do 1.20 zł, szpinaku 2 do 2.20 zł, selerów 1.10 do 1.30 zł, włoszczyzny świeżej 70 do 80 gr.

MAKSYMALNE CENY MĄKI PSZENNEJ. Po wysłuchaniu opinji miejscowej Komisji do badania cen Magistrat m. Krakowa ustanawia następujące ceny mąki pszennej w sprzedaży detalicznej, począwszy od dnia 18 bm. 1 kg. mąki pszennej w przemiale 65% do 88 gr., 1 kg. mąki pszennej 63% pochodzącej z wojew. Kieleckiego do 84 gr. Ceny powyższe obowiązują również przy sprzedaży mąki wyższych gatunków.

DEFEKT W CENTRALNEM OGRZEWANIU W KOŚCIELE ŚW. ANNY. Wczoraj rano wezwano straż pożarną do kościoła św. Anny, gdzie z piwnic wydobywały się kłęby pary. Straż stwierdziła, że wskutek silnego rozgrzania kaloryferów, pękła rura i para wydostawała się na zewnątrz. Straż zabezpieczyła centralne ogrzewanie, poczem wróciła do koszar.

WPADŁA POD MOTOCYKL POCZTOWY. Pogotowie ratunkowe opatrzyło 19-letnią Kazimierę Bobkównę, którą pędzący motocykl pocztowy potrącił na ul. Barakowej. Bobkówna doznała ogólnych pokaleczeń, zwłaszcza głowy. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia, przewieziono Bobkównę do szpitala.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła esencji octowej 28-letnia Helena Buczkówna, służąca, zam. przy ul. Józefińskiej. Lekarz Pogotowia udzielił pierwszej pomocy desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

GŁOWA NOWORODKA PORZUCONA NA TORZE KOLEJOWYM. Budnik kolejowy Władysław Jędras znalazł na torze kolejowym w pobliżu przystanku Grodkowice koło Bochni, głowę kilkudniowego dziecka, uciętą ostrem narzędziem, zawiniętą w biały papier pakunkowy. Dochodzenia przeprowadzone przez organa policyjne wykazały, że głowa dziecka wyrzucona została prawdopodobnie z jednego z pociągów, zdążających w dniu 14 b. m. w godzinach popołudniowych z Krakowa do Lwowa lub naodwrót. Reszty korpusu dziecka dotychczas nie odnaleziono.

NAPAD RABUNKOWY. Nieznany sprawca napadł wczoraj na idącą drogą publiczną w Krzu pow. Chrzanów, Łucję Breisową, którą uderzył laską w głowę tak silnie, że Breisowa straciła przytomność i upadła na ziemię. Sprawca wyrwał jej torebkę czarną skórzaną z zawartością około 600 zł. w różnych banknotach, poczem zbiegł w stronę Sierszy. Dochodzenia prowadzi policja w Myślachowicach i Sierszy.

80.000 KLG. PSZENICY WYSYPAŁO SIĘ NA ULICĘ. Dnia 18 b. m. po południu w młynie Neumana i Ski w Białej zawaliła się ścianka zewnętrzna na wysokość 1-go piętra, z powodu nadmiernego nagromadzenia pszenicy. W ubikacji tej złożono bowiem ponad 4 milj. kg. ziarna dla Zw. Spółdz. Spożywców Rzp., jako rezerwy państwowe. Z chwilą wypchnięcia przez ciśnienie ściany, wysypało się na chodnik 80.000 kg. pszenicy. Nadto zostało zniszczone kilkaset kg. pszenicy na szkodę wym. Spółdz. — Szkoda w uszkodzeniu młyna wynosi około 6.000 zł. — Ofiar w ludziach nie było.

KASIARZE PRZY PRACY. Onegdajszej nocy nieznani sprawcy usiłowali włamać się do kasy, mieszczącej się w budynku Rady Powiatowej w Mielcu. Dochodzenia ustaliły, że sprawcy, których było conajmniej 2-ch, przynieśli ze sobą drabinę, którą przystawili pod okno budynku kasy, poczem wyważyli górną kwaterę okna i poodsuwali rygle. Włamywacze nie zdołali jednak otworzyć wewnętrznych okiennic żelaznych, a spłoszeni, zbiegli w niewiadomym kierunku, pozostawiając drabinę opartą o mur ściany. Na miejscu nie znaleziono żadnych narzędzi do włamania. — W kasie, do której usiłowano się włamać, znajdowało się wówczas 29.000 zł. w banknotach, oraz 700 dolarów amerykańskich.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE SENJORÓW „ODRODZENIA“ odbędzie się we czwartek 21 bm. o 8-mej w lokalu „Odrodzenia“. Na porządku sprawy organizacyjne i referat red. Sopickiego: „Co należy zmienić w naszej deklaracji ideowej“?

10-LECIE ZWIĄZKU MUZYKÓW. Związek zawodowych muzyków R. P. Oddział w Krakowie, obchodzi w kwietniu b. r. dziesięcioletni jubileusz swojej orkiestry symfonicznej. Z tej okazji odbędzie się w niedzielę dnia 7 kwietnia b. r. o godz. 11-tej przed południem w sali Starego Teatru uroczysty poranek symfoniczny, nad którym objęli protektorat wojewoda Kwaśniewski, prezydent Rolle, oraz Wojciech Jastrzębowski, dyrektor Departamentu Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. Batutę nad Krakowskimi symfonikami objął p. Grzegorz Fitelberg, dyrektor Filharmonji Warszawskiej, który po raz pierwszy będzie dyrygował w Krakowie.

—oOo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Muszka“.
Czwartek: „Muszka“.
Piątek: „Niespodzianka“ (przedst. popularne ceny zniżone).

TEATR GONG

Środa: „Wyrwicz w Krakowie“ (premjera).
Czwartek: „Wyrwicz w Krakowie“.
Piątek: „Wyrwicz w Krakowie“.
Sobota: „Wyrwicz w Krakowie“.
Niedziela: „Wyrwicz w Krakowie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Gentelman włamywacz“ z Eddie Polo.
BAGATELA: „Ramona“ z Dolores del Rio.
NOWOŚCI: „Szkarłatne róże i czerwone usta“.
UCIECHA: „Przygody Brygadjera Gerarda“.
SZTUKA: „Rapsodja węgierska“.
CORSO: „Igrzysko namiętności“ (w roli głównej Dolores de Rio).
WARSZAWA: „Pomszczona obelga“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i jutro we czwartek ostatnia nowość repertuaru teatru, komedja Stefana Rey'a „Muszka“ z p. Łozińską w roli tytułowej. W piątek po cenach zniżonych „Niespodzianka“. Najbliższą premjerą sztuka Dario Niccodemi'ego „Cień“ w obsadzie: pp. Ankwicz, Jaroszewska, Miodońska, Zalewska, Grolicki, Krasnowiecki, Kułakowski, w reżyserji p. Starskiej. Jednocześnie w próbach pod reżyserją p. Niewiarowicza komedja Marjana Hemara „Dwaj panowie B“.

TEATR REWJI „GONG“ komunikuje: Dziś premjera przebojowej rewji p. t. „Wyrwicz w Gongu“ z udziałem całego zespołu: z Runowiecką, Ustarbowską, Owidzką, Soboltówną, Belskim, Wojnarem, Bolciem Kamińskim, Laskowskim, Nowosielskim, Górowskim i Fertnerem. Sensacją tego programu będzie występ ulubieńca Krakowa, znakomitego humorysty, Leona Wyrwicza w nowym repertuarze.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wzmożenie się kryzysu na rynku pieniężnym i w handlu w b. m.

Pesymistyczna ocena sytuacji w przemyśle i handlu. — Rezerwa banków. — Ograniczenie kredytów. — Wzrost drożyzny pieniądza. — Wzrost bankructw wśród kupiectwa i fali protestów wekslowych. — Bieda na wsi.

Mieliśmy już sposobność przytoczyć opinję Instytutu badania konjunktury gospodarczej o sytuacji w styczniu. Utrzymana była ona w tonie spokojnego optymizmu. W ocenie konjunktury z początkiem b. r., obecnie mamy do zanotowania znamienny głos jednej z poważnych organizacji przemysłowych o kształtowaniu się stosunków gospodarczych w bieżącym miesiącu.

Organizacja ta stwierdza otwarcie, że **położenie przemysłu i handlu pogorszyło się znacznie w ostatnich tygodniach.** We wszystkich prawie gałęziach **spadła produkcja i to w dość pokaźnym stopniu.**

Zastój w handlu i zmniejszone obroty pogorszyły ponadto wypłacalność kupiectwa.

Ciasnota gotówkowa przybrała **dawno nienotowane rozmiary,** a destrukcyjny jej wpływ poczyna coraz silniej oddziaływać na sytuację kupiectwa. W samej tylko stolicy **kilkanaście większych firm oddało się w pierwszej połowie b. m. pod nadzór sądowy.** Wzmogła się też wybitnie **fala protestów** wśród kupiectwa, co zmusiło banki i przemysł do ostrożności i mobilizacji swych środków pieniężnych, a nawet **do przeprowadzenia restrykcji kredytowych.**

Nie pozostało to bez wpływu na prywatny rynek dyskontowy, który z jednej strony zareagował wydatnem **podniesieniem stopy procentowej,** a z drugiej zmniejszeniem podaży gotówki. Toteż drożyzna pieniądza postąpiła znów naprzód, a w większych ośrodkach przemysłowo handlowych jak np. w Łodzi lub Warszawie stopa procentowa **doszła do 3.3 proc. w stosunku miesięcznym.**

Sezony wiosenne opóźniły się w b. r. silnie. Niektóre gałęzie przemysłu konsumcyjnego **nie pamiętają wprost od szeregu lat takiej grobowej ciszy, jaka panuje obecnie w obrotach.**

Miarą pogorszenia się sytuacji na rynku pieniężnym będzie fakt, że weksle protestowane **nie są już tak gładko wykupywane, jak dotąd.**

Wiadomości nadchodzące ze wsi nie brzmią również zbyt uspokajająco. Siła nabywcza ludności wiejskiej zmniejszyła się znacznie wskutek niemożności dowozu produktów na targi miejskie.

Nie bez znaczenia są straty, jakie poniosła wieś wskutek przemarznięcia ziemniaków. Wysokość ich oblicza się na 100 miljonów zł.

Tak w krótkim szkicu przedstawia się tegoroczny przednówek. Trzeba przyznać, że nie jest on zbyt wesoły. Czy zarejestrowane tu objawy pogorszenia się sytuacji mają charakter przejściowy, trudno już dziś powiedzieć. Natomiast jedno można stwierdzić, że w roku bieżącym występują **znacznie silniej przejawy załamania się** owej pomyślnej konjunktury, której rozkwit przypadł na rok 1927 i częściowo na rok 1928; jak z końcem roku ubiegłego. Potęgują się zwłaszcza trudności na rynku pieniężnym i w handlu, co w konsekwencji musi się odbić i na przemyśle. **(m.)**

—oo—

Przejazd koleją nie zdrożeje.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że podana przez prasę łódzką wiadomość, jakoby ministerstwo komunikacji, wobec strat, poniesionych przez koleje skutkiem tegorocznej zimy, nosiło się z zamiarem podniesienia taryfy osobowej — **nie odpowiada prawdzie.**

Ministerstwo komunikacji przeprowadza już oddawna rewizję taryfy towarowej, **z zamiarem jej podniesienia,** jednak sprawa ponownej **podwyżki taryfy osobowej nie jest wcale wysuwana.**

Podwyżka zarobków górniczych o 5 proc

Komisja arbitrażowa i pojednawcza w Katowicach powołana dla uregulowania zarobków robotników zatrudnionych w górnictwie śląskiem, orzekła, że **zarobki podwyższone być mają o 5%.** Podwyżka ta obowiązuje od 1-go marca do 31-go sierpnia b. r. z tem, że o ile umowa nie zostanie wypowiedziana na 14 dni przed 31 sierpnia, obowiązuje nadal z prawem wypowiedzenia na 14 dni przed upływem każdego miesiąca.

Zakład pensyjny przedłużył pomoc dla bezrobotnych.

Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych przedłużył wypłatę zapomóg dla bezrobotnych **z 6-ciu do 9-ciu miesięcy,** jeżeli pracownik, niezależnie od ubezpieczenia w zakładzie, był zgłoszony również do funduszu bezrobocia i miał zaliczone 24 miesiące składkowe.

—•:•—

Czechosłowacja zmniejsza produkcję cukru.

Według ostatecznych danych statystycznych, w Czechosłowacji obszary pod uprawę buraków cukrowych w r. 1928/29 wyniosły 250.475 ha., wykazując **zmniejszenie o 11%** w stosunku do poprzedniej kampanji.

Zmniejszenie produkcji stoi w związku z niekorzystną konjunkturą na światowych rynkach cukrowych.

—oo—

Akcje w zaniedbaniu.

Giełda akcyjna popadła **znów w nastrój ospały.** Interesowano się drobną tylko **ilością** papierów, przy tendencji niejednolitej. Z akcyj notowanych wczoraj, Siersza górnicza lekko zniżkowa, zniżkowe też papiery procentowe.

Płacono: Tohan 11 zł; Pharma 6.50 zł; Siersza górnicza 125 zł; dolarówka 93.95—94 zł; pożyczka inwestycyjna 112—112.50 zł.

Z powodu słabej podaży dolara gotówkowego zaznaczyła się wczoraj w Krakowie lekka jego zwyżka. Płacono mianowicie za gotówkę dolarową 8.88¾ zł; czeki dolarowe pozostały natomiast bez zmiany, t. j. 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary: 8.90, 8.92, 8.88. Dewizy: Belgja 123,80, 124.11, 123.49; Holandja 357.26, 358,10, 356.30; Kopenhaga 237.80, 238.40, 237.20. Londyn 43.30¼, 43.42, 43.19½; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Oslo 238, 238.60, 237.40; Paryż 34.83½, 34.92½, 34.74; Praga 26.39¼, 26.38½, 26.45, 26.32; Szwajcarja 171.62, 172.05, 171.19; Wiedeń 125.30, 125.61, 124.99; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Marka niemiecka 211.59½.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 110, 110¼, 116 — 7% pożyczka stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 93 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Bank Handlowy 120 — Bank Polski 170 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Elektryczność 76 — Siła i Światło 142 — Cukier 38 — Firley 50, 51 — Łazy 6½ — Wysoka 239 — Nobel 21½ — Modrzejów 28¾ — Ostrowiec 96, 97 — Parowozy 26 — Rudzki 41 — Starachowice 31 — Haberbusch 227.

Złoty w Zurychu: 58.30.

Na giełdach zbożowych znów spokój.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie **tendencja spokojna.** Ceny ziemiopłodów na ogół bez zmiany, tak, że zanotowano kilka zaledwie gatunków zbóż. Płacono więc za pszenicę dworską 51.50—52, pszenicę targową 50—51, owies targowy 36.50 do 37.50 zł.

Spokój panuje również i na innych rynkach, ważnych dla handlu zbożem, jak w Warszawie, Poznaniu i Lublinie. Natomiast obroty na giełdzie zbożowej we Lwowie odbywają się pod znakiem tendencji zwyżkowej.

Poziom cen na innych giełdach zbożowych przedstawia się następująco:

Warszawa (notowania w złotych): Żyto 36.25 do 36.75, pszenica 50.50—51, jęczmień browarny 35.75—36.25, owies jednolity 35.50—36.50, groch Victoria 70—84, polny 47—54, koniczyna czerwona na 160—190, mąka pszenna 65% 74—78, żytnia 70% 50—52, otręby żytnie 25.50—26, pszenne średnie 30—31 zł.

Poznań (w złotych): żyto 33.90—34.40, usp. słabsze, pszenica 47.50—48.56, usp. słabsze, jęczmień przem. 32.25—33.25, usp. spok., owies 33.50 do 34.50, usp. spok., mąka żytnia w/g urz. ust. typu (70%) łącznie w work. 49.25, usp. słabsze, mąka pszenna 65% łącz. w work. 66.25—70.25, usp. słabsze.

—oo—

Kto wygrał na loterji?

W jedenastym dniu ciągnienia 5-tej klasy 18-tej państwowej loterji padły większe wygrane na numery następujące:

Zł. 20.000 na Nr. 162360.

Zł. 10.000 na Nry: 120724 123776 137259.

Zł. 5.000 na Nry: 36924 56065 65412 86507 99473 132023.

Zł. 3.000 na Nry: 182 1022 44326 61703 114274 149307.

Zł. 2.000 na Nry: 3175 7466 7948 10773 20204 38004 38703 111029 123824 125042 125425 168800.

Zł. 1.000 na Nry: 662 1253 1714 5241 32697 49384 53665 63520 65479 72851 73991 96250 105829 112257 122875 122925 124911 130422 133510 173610.

Zł. 600 na Nry: 215 14619 14779 20023 29189 52589 60877 74191 74279 78555 89396 96681 103466 103953 122881 139089 150087 150531 164763 171396.

Zł. 500 na Nry: 948 4516 11606 13428 16559 16691 17636 18525 18872 19860 20239 226[illegible] 25078 25509 27801 31563 34872 35936 40000 40497 40644 41482 43552 43968 49372 50339 53550 55617 55795 58608 59423 60194 60561 63386 65114 65650 66673 69010 69971 70811 71681 72915 73066 73278 77194 80425 81299 85392 87506 87566 87989 88960 89027 89187 94566 94786 96132 96721 97256 10041 101408 101455 104739 105794 106155 107890 108209 109936 111481 114043 115623 116247 116662 116849 118383 120385 120512 121189 122183 122754 123337 124814 125316 125807 126363 128080 128157 129141 130282 130643 133048 136782 137219 138340 141251 142126 142271 143218 144568 145524 147040 150194 150461 150597 151309 154689 155780 158135 158216 159929 161147 164406 164769 165005 165464 166247 167426 169585 170635 172594 174108 174374.

Nawał rozpraw w krakowskim Sądzie Pracy.

Codziennie po 30 rozpraw. — Skarżącymi przeważnie dozorcy domowi. — Od czerwca przenosi się Sąd Pracy do nowego lokalu.

Sąd przemysłowy w Krakowie przy ul. Kanoniczej 18, już od tygodnią funkcjonuje, jako nowozorganizowany **sąd pracy,** prowadząc rozprawy z udziałem wybranych przez organizacje zawodowe ławników tak ze strony pracodawców, jak pracowników. Zawezwani do rozpraw ławnicy składają przysięgę sędziowską przed przewodniczącym sądu pracy.

Rozprawy odbywają się w lokalu dotychczasowego sądu przemysłowego, od czerwca zaś Sąd Pracy ma być przeniesiony do nowego gmachu „pałacu pracy“ przy ul. Lubelskiej, gdzie specjalne sale są na II piętrze na ten cel przeznaczone.

Spraw spornych napływa do Sądu pracy **bardzo znaczna ilość; codzień odbywa się do 30-ci rozpraw i to,** jak w ostatnim czasie, skarżącymi są przeważnie dozorcy domów domagający się od właścicieli wypłaty nadwyżek wynagrodzenia wstecz za kilka lat. Pretensje te sięgają 2—3 tysięcy złotych, jak również dotyczą kwestji mieszkania stróżowskiego związanej z wykonaniem służby. Co do przyznania tych nadwyżek sąd zajmuje naogół stanowisko negatywne, domagające się zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego, by pracobiorca i należne mu wynagrodzenie upominał się wcześniej u pracodawcy. Dopiero takie upomnienie się prawne powoduje.

Sąd pracy jest, jak wiadomo, właściwy w sprawach cywilnych wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej, jeżeli przedmiot sporu lub w wartości pieniężnej nie przewyższa kwoty 5.000 zł. Ponadto kompetentnym jest do rozpoznawania spraw karnych o przekroczenia przepisów prawnych o ochronie pracy najemnej.

W sporach cywilnych rozstrzyga Sąd pracy gdy idzie o wynagrodzenie z tytułu umowy o pracę lub naukę zawodową, o świadczenia wynikające ze stosunku pracy w szczególności w sporach dotyczących urlopów, potrąceń z płac na rzecz pracodawcy, kary umownej lub regulaminowej, w sporach dotyczących świadectw oraz książeczek służbowych, wypowiadania i usuwania z mieszkań stanowiących uposażenie służbowe lub część jego a nieobjętych ustawą o ochronie lokatorów, wreszcie w sporach wynikających z wykonania umów zbiorowych.

Ubezpieczenie straty mieszkania.

JAK ROZWIĄZANO TEN PROBLEM W WIEDNIU?

Nędza mieszkaniowa z jednej strony, a z drugiej nienależyty remont domów, wadliwe budowy, walące się rudery, nasunęły sferom ubezpieczeniowym (zagranicą) **plan złagodzenia, względnie wyeliminowania, przynajmniej w części szkód, wynikłych dla lokatorów,** którzy tracą lokal mieszkalny lub sklepowy z powodu wyżej wymienionych katastrof.

Projekt ubezpieczenia tego ryzyka rozwiązano przedewszystkiem w Wiedniu, w którym specjalnie jaskrawo wystąpiły po rozpadnięciu się monarchji mizerja mieszkaniowa i katastrofy budowlane. Ponadto, jak wiadomo, we Wiedniu eksperymentowano na wielką skalę z socjalizacją mieszkań, wskutek czego właściciele realności zostali w znacznej części żebrakami, mając nieraz dochody z wielopiętrowych kamienic, równające się wartości kilku kilogramów mięsa. Remont domów ustał zupełnie, kamienice waliły się jedna za drugą, tak, że odnośne komisje techniczne nie mogły nadążyć pracy. Setki rodzin zostawały bez dachu nad głową.

Wiedeński miejski zakład ubezpieczeń oraz Zjednoczone Towarzystwa ubezpieczeń akc. Proenix-Wiener, uzyskały zezwolenie na wprowadzenie dla lokatorów mieszkań i lokali handlowo-przemysłowych, **ubezpieczenia na wypadek utraty lokalu wskutek przemusowej rumacji** z okazji walenia się budynku, wadliwej budowy, pożaru, eksplozji, gazu, eksplozji laboratoryjnych, także gdy te katastrofy nastąpią od sąsiada lub na ulicy i uszkodzą mieszkanie lub sklep ubezpieczonego.

Premja jednorazowa za takie ubezpieczenie do końca roku 1931, wynosi **4 szylingi od ubezpieczonej sumy 2.500 szyl.** Towarzystwo zastrzega sobie jednak, że ubezpieczenie może po miesiącu być wymówione, gdyż przez ten miesiąc Towarzystwo ma prawo zbadać odnośną budowlę. O ile z tego nie korzysta i nie bada lub nie zdąży zbadać, ubezpieczenie pozostaje w mocy. W razie wypowiedzenia po miesiącu, zwraca stosunkową premję ubezpieczonemu.

Ubezpieczenie rozciąga się na lokale w domach murowanych. Jeśli lokator utraci całkowicie mieszkanie, wówczas **otrzymuje całą sumę 2,500 szylingów.** Gdy jednak utraci lokal tylko chwilowo, np. musi się wyprowadzić chwilowo do hotelu, poczem komisja orzeknie, że może dalej mieszkać, **otrzymuje tylko koszta** złączone z tem chwilowem przeniesieniem, ale nie więcej, niż 2.500 szylingów.

Ubezpieczenie nie pokrywa strat poniesionych wskutek rozruchów ulicznych, gwałtownych wystąpień tłumów, rewolucji, wojny, trzęsienia ziemi.

W sferach kompetentnych uważają tę gałąź ubezpieczeń, jako chwilowo aktualną i **ubezpieczenia są zawierane dla swych przystępnych warunków licznie.**

G. C-ski.

Radjo.

Czwartek 21 marca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Transmisja odczytu oraz koncertu z Filharmonji Warszawskiej dla młodzieży szkolnej; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 15.10 Transmisja z Warszawy; 16.15 Audycja dla młodzieży: „Wielkie Manewry“ z Klubu Pickwicka, K. Dickensa, radj. Lena Żelwerowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 17 Pogadanka dla pań: Dr. Fr. Ameisen: „Kosmetyka“; 17.25 Odczyt p. t.: „Problem uczuciowy i społeczny w liryce Konopnickiej“ — p. J. Pietrzycki; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Prof. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny, komunikatu; 20.15 Koncert wiecz. Transm. z Wilna. Około g. 22 trans. komunikatów z Warszawy: 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny i rolniczy; 12.16 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t.: „Polskie pisanki wielkanocne“ — p. Zofja Lepecka; 12.30 15 ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Odczyt z cyklu wykładów org. dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Tworzenie się państw narodowych w Europie w w. 14 i 15 (Dział „Historja“) — prof. Stan. Arnold; 15.35 Odczyt z cyklu wykładów org. dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Jagiellonowie, a Moskwa“ (Dział „Historja“) — prof. H. Paszkiewicz; 16 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej; 16.15 Program dla młodzieży. (Transmisja z Krakowa); 17 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki; 17.25 Pogadanka p. t.: „Tragedja świąt Wielkiej Nocy“ (z działu „Kącik dla kobiet“) — p. Marja Ankiewiczowa; 17.55 Koncert kameralny; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t.: „Wiosenne roboty w polu“ — prof. Stefan Biedrzycki; 19.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego; 20 Koncert Warszawskiej Orkiestry Policji Państw. pod dyr. Aleksandra Sielskiego; 21.15 Transmisja słuchowiska z Wilna. W programie nieznane utwory satyryczne Juljusza Słowackiego; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego i rolniczego z Warszawy; 12.10 Transmisja z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.: 16 Muzyka płyt gramofonowych; 16.15 Transmisja z Krakowa; 16.45 Dalszy ciąg muzyki płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Twórczość literacka młodego Śląska“ — cz. II. — wygł. Redaktor Jan Przybyła; 17.25 Skrzynka pocztowa — p. St. Steczkowski; 17.50 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.10 Odczyt z cyklu: „Włóczęgi narciarskie — Tatry“ — wygł. Dr. Kazimierz Załuski; 19.35 Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morse'a — wygł. p. Jan Ciahotny; 19.36 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Lody topnieją bardzo powoli.

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.). Wobec nocnych przymrozków odmarzanie rzek i topnienie śniegów postępuje bardzo wolno. Rzeki, jak Kamienna, Wieprz, Seret, Nida i Warta, które ruszyły w górnych odcinkach nie spowodowały dotąd wylewu. Grubość powłoki lodowej na rzekach zmniejszyła się na południu kraju do 15 cm., na północy na większych rzekach dochodzi do pół metra.

—ooo—

Kto z p. Leszczyńskim przyjedzie do Krakowa?

Warszawa, (Tel. wł.). Pisma donoszą w sprawie pertraktacyj m. Krakowa z p. Jerzym Leszczyńskim o teatr m. im. Słowackiego.

Miasto ofiaruje dzierżawcy **dość znaczną subwencję, zostawiając mu wolną rękę w rządach i gospodarce.** Jerzy Leszczyński przedstawił swój plan, oparty — między innemi — **na współdziałaniu z wybitnymi artystami teatrów warszawskich, którzy część sezonu spędzaliby w Krakowie.**

(Jak się dowiadujemy, między artystami, którzy będą z p. Leszczyńskim współdziałać, znajdują się: pani Pancewiczowa, panowie Stanisławski, (cały rok), Frenkel i Junosza-Stępowski. Trzy miesiące w sezonie. Red.).

Zajście w drukarni „Ill Kurjera Codz".

Wydawnictwo „Il. Kurjera Codziennego" w Krakowie było widownią następującego zajścia między pracownikami technicznymi Polakami a Niemcami, które zostało wywołane na tle obrazy polskich uczuć państwowych i narodowych przez Niemców. Z pośród siedmiu Niemców zagranicznych pracujących w oddziale rotograwury w zakładach „I. K. C.", niejaki Fleischman z Wiednia odezwał się do rysownika Jaworskiego, wykonywującego orła polskiego, temi słowy: „To jest g.... polskie". Na to Jaworski z oburzeniem odparł: „Pan się myli, to jest nasz biały orzeł polski". Fleischman z drwinami jednak podtrzymał po raz drugi swój sąd o godle państwowem.

Oburzeni tem pracownicy polscy zwrócili się do policji w Krakowie z prośbą o zajęcie się sprawą obrazy godła państwowego przez obcokrajowca. Znamienne, że Fleischman nie tylko, że nie został pociągnięty do karnej odpowiedzialności, ani nie został zwolniony z posady z „Il. Kurjera Codz.", lecz w dodatku począł szykanować i odgrażać się polskim pracownikom, dwóch z pośród nich (Górnoślązak i Poznańczyk) zmuszeni byli w końcu podziękować za posady. (KAD).

Wybory w Krak. Kongregacji Kupców.

W dniu 16 bm. odbyły się w Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w Krakowie wybory do Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie. W wyniku wybrani zostali następujący Członkowie K. K. K. na Radców Izby: 1) Eugenjusz Jakubowski, Kraków; 2) Adam Szarski, Kraków: 3) Józef Weiss, Kraków; 4) Gustaw Reim, Kraków; 5) Piotr Fic, Rzeszów; 6) Adam Zapiórkowski, Nowy Targ.

Katastrofa kolejowa w Toruniu.

Toruń. 19 3. (PAT.) Dnia 19 bm. ranny pociąg szkolny zdążający ze stacji kolejowej Smętowo w kierunku Tczewa zderzył się z pociągiem towarowym w odległości około 500 metrów od stacji Smętowo. Wskutek zderzenia 2 wagony pociągu osobowego wywrócone zostały n aprawą stronę toru, zaś dwa wagony zostały wykolejone. Wskutek katastrofy **15 osób zostało rannych.** W tem 2 osoby ciężko. Winę katastrofy ponosi kierowca pociągu towarowego, który przejechał sygnał. Ruch pomiędzy Smętowem a Tczewem narazie wstrzymany.

7 TYS. HARCERZY ZJEDZIE DO POZNANIA.

Warszawa. (AW.) W związku z powszechną wystawą krajową w Poznaniu odbędzie się zlot harcerzy z całej Polski od dnia 1° do 28 sierpnia 1929 r. Reprezentowane będą wszystkie okręgi harcerskie w państwie w ogólnej liczbie **7 tysięcy harcerzy.**

BIEG SULEJÓWEK — BELWEDER.

Warszawa. (AW.) Według dotychczasowego pobieżnego obliczenia, jak podaje „Przegląd Wieczorny" w biegu Sulejówek—Belweder pierwsze miejsce zajmie 33 pułk piechoty z Łomży, który osiągnął 1 godzinę 50 minut.

We wtorek parlament nie pracował.

DZIŚ BĘDZIE KILKA WAŻNYCH POSIEDZEŃ.

Warszawa, 19. 3. (Telef. wł.) We wtorek parlament opustoszał zupełnie; podczas całego 10-lecia nigdy nie obchodził tak uroczyście św. Józefa, jak w tym roku. Dawniej były przynajmniej jakieś posiedzenia komisyj, w tym roku w budynku Sejmu i Senatu było **zupełnie głucho.** Marszałek Piłsudski przed kilku dniami w Poznaniu wygłosił słynną mowę o wyścigu pracy między narodami. Nie wszyscy jednak wzięli sobie do serca słowa marszałka Piłsudskiego.

Za to środa będzie dniem wytężonej pracy parlamentarnej. Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej będzie rozpatrywany wniosek BeBe w sprawie permanentnych prac komisji konstytucyjnej, który to wniosek, w razie przyjęcia, ogromnie ułatwiłby sytuację rządu, pozwoliłby bowiem na zamknięcie sesji budżetowej, a równocześnie dopuszcza pracę tylko jednej komisji. W kołach poselskich **niema wielkiej tendencji do uchwalenia tego wniosku.**

Innem ważnem posiedzeniem będzie **posiedzenie komisji oświatowej Sejmu,** na której będą rozpatrywane wnioski Ukraińców, Niemców i PPS. w sprawie organizacji szkolnictwa mniejszości narodowych.

Porządek dzienny środowego plenarnego posiedzenia Sejmu obejmuje **16 punktów.** Na samym początku znajduje się wniosek posła **Zahidnego** (Ukr.) o votum nieufności dla marszałka Daszyńskiego, zgłoszony w ubiegłym tygodniu na ostatniem posiedzeniu plenarnem Sejmu. Niewątpliwie **wniosek ten tylko wzmocni pozycję marszałka Daszyńskiego i skupi głosy wszystkich stronnictw polskich oraz żydów i Niemców.**

Dużo czasu zajmie głosowanie nad rezolucjami budżetowemi, jakkolwiek celowość tych rezolucyj można skutecznie zakwestjonować.

Pod obrady przyjdzie **wniosek zjednoczonej lewicy w sprawie rewizji konstytucji** i prawdopodobnie po niedługiej dyskusji zostanie odesłany do komisji konstytucyjnej.

Dalszym punktem porządku dziennego obrad plenarnych Sejmu są sprawozdania komisji o wypłacie kolejom przez skarb państwa **23 miljonów zł.** z powodu szkód, jakie kolej poniosła wskutek klęsk elementarnych oraz sprawozdanie w **sprawie 100-miljonowej pożyczki wewnętrznej.**

Dalej dyskutowanych będzie szereg wniosków, dotyczących emerytur funkcjonarjuszy państwowych.

Jako 18-ty punkt porządku dziennego znajduje się wniosek **„Wyzwolenia"** w sprawie postawienia **ministra Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu.** W kołach sejmowych wyrażają przypuszczenie, że trzeba będzie dla tej sprawy, która wskutek późnej pory prawdopodobnie zejdzie z porządku dziennego, zwołać **specjalne posiedzenie na czwartek.**

Armja Callesa posuwa się naprzód.

Meksyk, (PAT). Komunikat rządowy głosi, iż powstańcy, którzy ewakuowali Torreon, uciekają, jak się zdaje, w kierunku miasta Chihuahua.

Generał Escobar ma **znajdować się na czele** armji powstańczej w odległości około **160 klm.** na północ od Torreon. Nieznany sprawca **usiłował wzniecić pożar w rezydencji naczelnego** dowódcy wojsk powstańczych Juareza, **gdyż** w gmachu tym znaleziono **kilka pocisków.** Eksplodowały one przedwcześnie, tak, iż zdołano zapobiec pożarowi.

Powstańcy w Meksyku poddają się?

Meksyk. 19 3. (PAT.) Rząd podał do wiadomości, iż kilku przywódców powstańców z północy, a w tej liczbie gubernator Chi-Hua-Hua błaga o pokój, za pośrednictwem konsula meksykańskiego w Elpazo stan Teksas, je dnakże prezydent Gil odpowiedział, iż nie może wdawać się w układy ze zdrajcami, którzy winni ponieść konsekwencje swoich czynów.

Partje niemieckie wobec budżetu.

Berlin, (PAT). Minister Finansów Rzeszy dr. Hilferding odbył szereg konferencji z przedstawicielami frakcji socjalistycznej, ludowej i centrum, celem poinformowania się o życzeniach odnośnych partji w związku z zamierzonemi skreśleniami w preliminarzu budżetowym. W tej samej sprawie na wspólnej konferencji obradowali przedstawiciele partji centrowej, socjalistycznej i bawarskiej partji ludowej.

Niemcy przyjmą Trockiego.

Berlin. (PAT.) Prasa berlińska donosi, że w łonie rządu Rzeszy zaznaczają się tendencje do załatwienia niewygodnej sprawy podania Trockiego w ten sposób, że rząd Rzeszy potraktuje ją jako należącą do kompetencji rządu pruskiego. Ponieważ zaś pruski minister spraw wewnętrznych wypowiedział się publicznie za udzieleniem Trockiemu pozwolenia na wjazd i na pobyt, oświadczając, że nie obawia się wcale obecności Trockiego w Prusach, więc rola rządu Rzeszy ograniczy się w tym wypadku do udzielenia w porozumieniu z rządem pruskim wizy Trockiemu. Prasa berlińska zapowiada, że Trocki uzyska początkowo prawdopodobnie pozwolenie tylko na **trzy miesięczny** pobyt dla przeprowadzenia kuracji.

Bułgarja kupuje zabronione samoloty.

Wiedeń. 19 3. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że pisma tamtejsze opublikowały nową aferę, podobną do afery St. Gotthard. **Rząd bułgarski rozpisał miał bowiem niedawno** ofertę na dostawę samolotów. Sprawa ta doszła do wiadomości rządu francuskiego, który na podstawie dostarczonych mu danych stwierdził, **że samoloty te w przeciągu jednej godziny zamienić można na samoloty wojskowe, zdolne do rzucania bomb.** Ponieważ układ pokojowy zakazuje nabywania takich samolotów, według wiadomości nadeszłych do Białogrodu, ma rząd francuski zamiar przedłożyć sprawę tę Lidze Narodów.

—ooo—

KRYTYCZNA SYTUACJA W HISZPANJI.

Paryż. (AW.) Według doniesień dzienników francuskich, sytuacja wewnętrzna w Hiszpanji przedstawia się nader krytycznie. Podobno ogólne oburzenie wywołał fakt zamknięcia na półtora roku uniwersytetu w Madrycie. Dzienniki francuskie notują pogłoskę, jakoby rząd Primo de Rivery nosił się z zamiarem wprowadzenia stanu oblężenia w całym kraju.

Konflikt Woldemarasa z duchowieństwem

Warszawa. 19 3. (Tel. wł.) Konflikt Woldemarasa z duchowieństwem katolickiem przybrał formę jak najbardziej jaskrawą. Biskupi litewscy wypracowali odezwę do ludności, wzywającą **do bojkotowania** rządu i powstrzymania się od płacenia podatków. Woldemaras, dowiedziawszy się o tej odezwie udał się do arcybiskupa kowieńskiego z prośbą, by odezwy nie ogłaszano, przyrzekając jak najdalsze ustępstwa. Po rokowaniach arcybiskup kowieński **zgodził się na wstrzymanie odezwy.**

Strzelanina na ulicach Moskwy.

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.). W Moskwie przy ulicy Wiackiej wywiązała się strzelanina pomiędzy spiskowcami a agentami G. P. U. Gdy agenci G. P. U. usiłowali wtargnąć do mieszkania robotnika Szumowa, gdzie było piesiedzenie spiskowców, ci ostatni poczęli strzelać i zabili trzech agentów. Walka przeniosła się na ulicę, przyczem zabito jednego spiskowca. Właściciela mieszkania ujęto, inni uczestnicy zebrania zbiegli.

CZICZERIN POZOSTAJE W PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Berlin. (PAT.) Centrowa „Germania" donosi z Moskwy, że rada komisarzy ludowych przedłużyła komisarzowi spraw zagranicznych Cziczerinowi jego urlop zdrowotny do dnia 1 maja b. r. Cziczerin miał wystosować do kierownictwa partji komunistycznej Sowietów pismo, oświadczając, że solidaryzuje się z polityką zagraniczną rządu i zapowiada, że **zamierza w partji pozostać.**

NADUŻYCIA W SKLEPACH SOWIECKICH.

Moskwa (AW). Według doniesień z Kazania generalna rewizja przeprowadzona z polecenia kazańskiego Sowietu w miejskich Zakładach aprowizacyjnych wykazała na 34 sklepy, poważne nadużycia, w 24 sklepach zarządzających sklepami aresztowano.

O rewizję statutu Tryb. Haskiego.

Genewa, (PAT). Komitet prawników, badający sprawę ewentualnej rewizji statutu Trybunału Haskiego, postanowił włączyć propozycję delegata polskiego Rundsteina do swego raportu, przekazując ją w ten sposób do rozpatrzenia Radzi. Propozycja przewiduje rozszerzenie kompetencji Trybunału w tym sensie, by mógł on występować jako instancja odwoławcza od wyroków specjalnych Trybunałów rozjemczych. Państwa, pragnące uznać kompetencję trybunału, jako instancji odwoławczej, winnyby według projektu Rundsteina, złożyć odpowiednią deklarację ogólną. Trybunał orzekałby w dwóch wypadkach: 1) pogwałcenia przepisów prawa międzynarodowego i 2) przekroczenia kompetencji.

—ooo—

Lot z Anglji do Australji.

Lotnikami australijskimi, którzy rozpoczęli rano lot z Anglji do Australji są: porucznik pilot Moir i por. Owen. Samolot ich. typu „Wickers-Armstrong-Siddeley, wykonany jest z metalu. Start nastąpił z lotniska w Lympne. Dwupłatowiec ma pojedyńczy, 400-konny silnik, systemu Armstrong-Siddeley, przystosowany do lotu bez lądowania na wielkich przestrzeniach. Lotnicy zamierzają odbyć tę podróż w kilku długich etapach w ciągu 12 dni, pobijając tym sposobem rekord Hinklera o 3 i pół dnia. Dzisiaj jeszcze lotnicy powinni przybyć do Rzymu. W związku z tym lotem przypominają, że Hinkler leciał na 30-konnej awionetce systemu „Simmon Cirrus".

DŻUMA W POŁ. AFRYCE.

Londyn. (AW.) „Daily Telegraph" donosi że na granicy Transwalu i republiki orańskiej wybuchła dżuma. W Transwalu poczyniono wszelkie zarządzenia, aby zapobiec zawleczeniu zarazy.

WIELKA FIRMA WIEDEŃSKA ZACHWIANA.

Wiedeń, (AW). Sensację budzi w kołach kupieckich wiadomość o trudnościach płatniczych firmy konfekcyjnej Maks Kohn i Spółka, która się zwróciła do wierzycieli z prośbą o moratorjum. Zobowiązania firmy tej wynoszą około dwu i pół miljona szylingów.

KELLOG PRZYJEDZIE DO EUROPY.

Waszyngton, 19. 3. (PAT). Były sekretarz stanu Kellog projektuje podróż do Europy, którą rozpocząć ma po przekazaniu agend swojemu następcy, Stinsonowi.

A. CONAN DOYLE. 3

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

W tem miejscu przerwałem list, aby udać się na ląd celem odbycia przechadzki, gdyż jutro wczesnym rankiem wypływamy na pełne morze. Być może, że uczyniłem dobrze, gdyż na molo przyszło do sprzeczki, w której główną rolę odegrali Maracot i Bill Scanlan. Bill umie się znaleźć w każdej sytuacji i ma dobre pięści, ale nie mógł sprostać sześciu Dagom, którzy opadli go z nożami w rękach. Zjawienie się moje było bardzo na czasie. Zdaje się, że doktór wynajął jedną z tutejszych lichych imitacyj dorożek i objechał przynajmniej pół wyspy, badając stosunki geologiczne, ale zapomniał wziąć ze sobą pieniędzy. Kiedy przyszło do płacenia, nie mógł rozmówić się z tymi drabami, a właściciel „dorożki“ zabrał mu dla pewności zegarek. To zmusiło do wystąpienia Billa Scanlana i gdybym nie uspokoił dorożkarza naddatkiem dwóch dolarów a towarzysza jego ze znamieniem pod okiem pięciodolarowym darem, znaleźlibyśmy się wkrótce na ziemi ze skórą podziurawioną nożami, jak sito. Ale skończyło się wszystko szczęśliwie, a Maracot okazał się tak ludzki, jak nigdy. Kiedy wróciliśmy na statek, zaprosił mnie do swojej kabiny i podziękował mi za przysługę.

— Korzystam ze sposobności, Mr. Headley — rzekł — aby zapytać, czyś pan żonaty?

— Nie — rzekłem . — Nie mam żony.

— I nikogo pan nie utrzymujesz?

— Nie.

— To dobrze! — rzekł. — Nie mówiłem o celu tej podróży, ponieważ chciałem, aby pozostał do czasu tajemnicą. Jednym z powodów był lęk, aby mnie ktoś nie uprzedził. Przypomina pan sobie historję Scotta i Amundsena. Gdyby Scott zachował w tajemnicy swój plan dotarcia do Bieguna Południowego, stanąłby na nim przed Amundsenem. Cel mojej podróży ma równie wielkie znaczenie, jak Biegun Południowy; dlatego milczałem. Ale teraz, kiedy rozpoczynają się nasze właściwe przygody, żaden rywal nie ma już czasu ukraść moich planów. Jutro wyruszamy do prawdziwego celu naszej wyprawy.

— A celem tym jest? — zapytałem.

Pochylił się naprzód, a ascetyczna jego twarz promieniowała entuzjazmem fanatyka.

— Celem naszej wyprawy — rzekł — jest dno Oceanu Atlantyckiego.

W tem miejscu powinienem przerwać, gdyż jestem przekonany, że słowa powyższe wprawiły cię w osłupienie, jak wprawiły mnie. Gdybym był romansopisarzem zakończyłbym list w tem miejscu. Ale ponieważ jestem tylko kronikarzem, mogę dodać, że pozostałem w kabinie starego Maracota jeszcze przez godzinę i że dowiedziałem się o wielu rzeczach, o których zdążę ci napisać, zanim ostatnia łódka popłynie w stronę lądu.

— Tak, młodzieńcze — rzekł — możesz teraz pisać swobodnie, gdyż w czasie, kiedy list twój dojdzie do Anglji, zrobimy nurka.

Uśmiechnął się szydersko, gdyż ma on dziwny sposób odnoszenia się z humorem do własnych słów.

— Tak, sir, dobrze powiedziałem; zrobimy nurka, który będzie historycznym w Dziejach nauki. Muszę panu oświadczyć na wstępie, że jestem głęboko przekonany, jak poważne braki ma obowiązująca doktryna o straszliwem ciśnieniu wody w wielkich głębinach. Jest dla mnie rzeczą jasną, że istnieją inne czynniki, które ciśnienie to neutralizują, chociaż dziś jeszcze nie umiem określić ich natury. To jeden z problemów, który musimy rozwiązać. Co pan sądzi o ciśnieniu w głębokości mili pod wodą. Jak pan je ocenia?

Spojrzał na mnie przez swe wielkie rogowe okulary.

— Na nie mniej, jak tonnę na cal kwadratowy — odpowiedziałem. — Sądzę, że o tem wszyscy wiedzą.

— Zadaniem pionierów jest zbijać to, co ogół uznaje za prawdę. Zastanów się, młodzieńcze. Zajmowałeś się w ciągu ostatniego miesiąca wyławianiem najdelikatniejszych form życia głębinowego, stworzeń tak delikatnych, że wydobycie ich z sieci bez uszkodzenia nastręczało nadzwyczajne trudności. Czy znalazłeś na nich jakieś ślady tego ogromnego ciśnienia?

— Ciśnienie się wyrównało — rzekłem. — Było także samo wewnątrz, jak zewnątrz.

— Słowa — tylko słowa! — zawołał, wstrząsając niecierpliwie swoją chudą głowę. — Wydobywaliśmy z morza i ryby kształtu kulistego, jak n. p. Gastrostomus globulus. Gdyby ciśnienie było tak wielkie jak pan sądzi, rozpłaszczyłoby je z całą pewnością. A nasze łapki na foki? Ich drewniane brzegi musiałyby zostać zaciśnięte u wejścia do sieci.

— Ale doświadczenie nurków?

— W istocie pod pewnemi względami nie da się zaprzeczyć słuszności ich spostrzeżeń. Oceniają oni wzrost ciśnienia tak wrażliwym organem, jak ucho środkowe. Ale w myśl mojego planu nie będziemy narażeni na żadne ciśnienie. Opuścimy się w stalowej klatce ze szklanemi szybami. Jeśli ciśnienie nie będzie wielkie, aby mogło zgnieść ściany prasowanej stali, grubej na półtora cala, nie stanie się nam nic złego. Jest to rozszerzeniem doświadczenia Braci Williamson w Nassau, o którem pan zapewne słyszał. Jeśli obliczenia moje są błędne — ha, to trudno! Mówiłeś, że nikogo nie utrzymujesz. Umrzemy dla wielkiej idei. Rzecz prosta, jeśli pan nie ma ochoty, pójdę sam.

Pomysł ten wydał mi się szalony, wiesz jednak, jak trudną rzeczą jest odmawiać śmiałkom. Grałem na zwłokę, chcąc zastanowić się nad słowami Maracota.

— Do jakiej głębokości chce się pan opuścić, sir? — zapytałem.

Na stole przed nim leżała mapa. Oparł koniec cyrkla w punkcie, leżącym na południowy zachód od Wysp Kanaryjskich.

— Przed rokiem sondowałem w tej części oceanu — rzekł. — Jest tu wielka otchłań. Osiągnęliśmy głębokość dwudziestupięciu tysięcy stóp. Ja pierwszy doniosłem o tem. Tak, przypuszczam, że na przyszłych mapach oznaczoną ona będzie nazwą „Głębina Maracota“.

— Ależ, na miły Bóg! — zawołałem. — Chyba pan nie ma zamiaru zstępować do tej otchłani? C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ską z ogr. odpow. K. Kolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Kerka.